

# Wspaniały wynik Biegu Dookoła Polski

## Triumf naszych lekkoatletów nad Czechosłowacją w Pradze

Dnia 16 b.m. o godz. 15.13 skończył się w Warszawie, na Dynasach, I-szy Bieg Dookoła Polski, organizowany przez redakcję „Przeglądu Sportowego” i W. T. C.

Impreza ta, której świadkami były setki tysięcy, a może i miliony ludności różnych dzielnic Polski, impreza, która wzbudziła jak najwyższe zainteresowanie w każdym zakątku naszego kraju, a także i zagranicą — przeszła najśmielsze oczekiwania z nią powiązane.

Zarówno wyniki sportowe Biegu, które omówimy wszechstronnie w następnych numerach, jak całość prac organizacyjnych, a nade wszystko duch zawodników i nieporównany z niczem zapał ludności — wszystko to otworzyło przed sportem polskim horyzonty, o których do dnia 16-go września r. b. marzyli tylko szaleńcy sportowi.

Bieg Dookoła Polski, poza biorącym każdego widza ogromem wysiłku jego uczestników, poza nie mającą w Polsce żadnych porównań potęgą organizacyjną, spełnił ponadto wprost historyczną rolę w dziejach propagandy sportu w Polsce.

Półtora tysiąca kilometrów szos polskich, przez które przelecieli w ciągu 10-ciu dni bohaterzy kolarze — to jakby wielka wstęga, zespalająca najpotężniejsze ośrodki naszego życia kulturalnego, społecznego, gospodarczego i sportowego w jedną wielką solidarną i przez to pożyteczną całość.

W kuźniach szerzenia idei sportu — w klubach, stowarzyszeniach sportowych, a przede wszystkim w Związkach i P. U. W. F.-ie. Bieg musi zrodzić myśli jaknajbardziej optymistyczne.

Impreza ta przekonała bowiem wszystkich, że już dziś przedstawiemy organizacyjnie poważną wartość realną, że słowo sport dotarło już do każdego zakamarka Rzplitej, że Polak sport ten ocenia, czuje i entuzjazmuje się nim w sposób o wiele bardziej żywiołowy, niżby można przypuszczać.

\*

Dynasy upodobiły się do rezerwuarów o wymiarach olbrzymich, do którego skierowała swe koryto wielotysięczna rzeka widzów, przelewająca się, hucząca i falująca na ulicach Warszawy, przez które wracali nasi bohaterowie.

Ogromna koncha stadionu skuta czarną obręczą tłumu, podobna była do gigantycznej muszli usznej. Jej membrana — stół sędziowski łowił najdrobniejszą wieść z końcowych momentów Biegu i potem za pomocą megafonu rzucał ją w każdy najbliższego nawet szczegółu tłum.

— Hallo, hallo! Na rogatce

Wolskiej prowadzi grupa Sierpiński Nr. 25, Wisznicki Nr. 54, Kłosowicz Nr. 34, Stefański Nr. 55.

— A gdzie Więcek? — leci przez trybuny szepc, w którym obok zniecierpliwienia wyczuwa się zawód i jakby utajoną groźbę.

Meldunek rogu Chłodnej i Żelaznej donosi, że na czele grupy pędzi Wisznicki, a obok trzech jeźdźców pozostałych, znalazł się również Nr 8, Gronczewski.

Wiadomość z Podwala nie wychodzi już poza granice stołu sędziowskiego. Okazuje się, że czas zużyty na połączenie telefoniczne wystarczył jeźdźcom, aby przelecieć przez Nowy Zjazd, Dobrą do Drewnianej i zjawić się przed celem bohaterkiej pielgrzymki — bramą toru na Dynasach.

Widownia drgnęła. — Jada, jada leci przez tłum falujący na wsze strony. Chwila ciszy, a potem gdzieś od Dobrej słychać pogwar tysiąca głosów,

brawa, okrzyki, wrzaski... Zda się pod naporem tej fali głosów pęka brama i przez jej czarną czeluść na szarą wstęgę toru wpada Wisznicki.

Krzyk 15 tysięcy pierś, poklask 30 tysięcy dłoni, tusz orkiestry, wiwaty... Po jasnej ełipsie toru, na którym przed chwilą defilowały wędwabne koszulki jeźdźców torowych, leci czarny, zziębnięty, oblepiony lepka miazgą potu i pyłu, spalony przez słońce zwycięzca etapu.

Za nadludzki trud, za ręce odgniecione do krwi, za tysiącno rany i sińce, za piach trzeszczący w zębach, za oczy zasypane pyłem, tłum urzędników zwycięzcy owacje. I to jaka!

Za jadącym kolarzem, jak ogon komety pędzi ktoś oszalały z radości z ogromnym bukietem kwiecia, gdzieś na trybunie przez tysiące głosów przebiega się radosny dyskankcik: „Zygnymy”, tu i tam chusteczki użyte jako sztandary zwycięstwa wędrują do oczu...

Dzielny warszawiak pracuje do ostatka całej para. Może być dumny, że do rodzinnego miasta on właśnie, a nie kto inny przybył pierwszy.

Jeszcze Wisznicki nie minął mety, a już na tor wpada drugi — Kłosowicz. Nowy tusz, nowy huragan oklasków. Potem wpadają kolejno jeden za drugim jak pociski wyrzucone z za toru Sierpiński, Stefański, Ignatowicz, spotkany z większym niż inni aplauzem Gronczewski, Malczewski, Duszyński, Sobolewski. Jest ich już tylu, że widownia gubi się w numerach i nazwiskach. Aż nagle, gdzieś na lewym skrzydle trybun wykwita okrzyk — Więcek! To krótkie nazwisko działo, jak iskra rzucana do prochu. Widownia wybucha, szaleje. W powietrzu leżą kapelusze, laski, kwiaty. Tysiące rąk machają, jak skrzydła wiatraków. A niebieska, wypłowiała od słońca koszulka objędną tor w największym triumfie, jaki przeżył do roku 1928-go sportowiec polski.

Po chwili przez tor sunie ur 65 Krotkiewski, po nim, trzymając się za kolano nr. 48 Michalak, dalej trzeci ze zwycięskiego zespołu Amatorskiego K. S. nr. 60 Krawczyk. Jada coraz to inni. Wszyscy równie dzielni, równie zasłużeni, równie podziwiani. Specjalną sensację wzbudza nr. 4 Sliwiński, witany z entuzjazmem przez kolegów, oraz obandażowany do pasa dzielny Zak (nr. 66) z Krakowa.

Wreszcie są dwaj ostatni: Kostrzebski nr. 31 i Jackowski nr. 52. Pierwszy Bieg Dookoła Polski jest skończony!



Zdj. na płytach „ALFA”

FELIKS WIĘCEK, TRIUMFATOR BIEGU DOOKOŁA POLSKI I ZDOBYTE PRZEZEŃ NAGRODY.



Zdj. na płytach „ALFA”

ZWYKESKI ZESPÓŁ W BIEGU DOOKOŁA POLSKI. Drużyna Amatorskiego K. S. (Warszawa), która zajęła pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej i zdobyła nagrodę gen. Wróblewskiego. Stoja od lewej: Julian Krawczyk, Józef Stefański, Zygmunt Wisznicki.



STANISŁAW KŁOSOWICZ.



STANISŁAW GRONCZEWSKI.

PORYWAJĄCY FINAL BIEGU W WARSZAWIE

Setki tysięcy ludzi na ulicach stolicy. Powitanie zwycięzców na Dynasach

W końcu można było się wyspać. Nie trzeba było zrywać się o piątej rano, pochłaniać gorączkowo śniadania, nerwowo dokrecać ostatnią mutrę roweru.

I przytem czeka etap tak krótki, etap zamykający ostatecznie to pasmo nadludzkich wysiłków, często cierpiących, dodających ostatnią perełkę do różańca sławy.

To też wesoło jest dziś na starcie etapu Łódź — Warszawa, na placu sportowym Uniiu łódzkiego, przy ul. Przejazd.

Krzyżują się dowcipy, omawiane są obszernie sprawy odparzeń, ran i różnych dolegliwości.

Wolny jest od tych dolegliwości jedynie Więcek. Tak przy najmniej mówi. Nikt go nie badał, ale wtajemniczeni twierdzą, że i jego ruszyło twarde siodełko.

Więcek jednak wziął na ambit. Żadnej słabości. Nie tylko musi wygrać, ale musi wykazać, że jest człowiekiem ze stali.

Co to nas zresztą obchodzi, czy Więcek ma istotnie mięśnie ze stali, czy tylko wolę i nerwy. Siedzi jakby zrośnięty z siodełkiem, kręci jakby dopiero wyruszył z Warszawy, a jak podryknie tempo, to w aucie czempionów trzeba dobrze nacisnąć gaz.

Zbliża się godzina dziesiąta. Przybywa gen. Małachowski — dowódca O. K., przedstawiciele miasta. Znowu syją się nagrody, znowu Więcek ma ich pełne ręce. Hojnie obdarowani są teżłodzianie Kłosowicz i Sierpiński.

Ostatnie przygotowania. Ostatnie fotografie. Więcek, centralny punkt zainteresowań, szczerym, otwartym śmiechem dziękuje za te hołdy.

49-ciu zawodników ustawiono już w barwną kolumnę. Za chwilę wbią się ona klinem między szczyłny szpaler ludzk, zalegających ulice Łodzi.

Tempo początkowo wolne. Dyktuje je przymusowy lider — auto sędziowskie. Za rogatką zgieřarska pada wreszcie strzał startera i już po paru minutach kolarze rozsypani są na przestrzeni kilkuset metrów.

Na czele naturalnie Więcek. Na fatalnym bruku czuje się wspaniale, nie odczuwa zupełnie wstrząsów, które każdego mogłyby wyprwadzić z równo wagi. Za nim dają wszyscy, którzy w etapie tym stawiają wszystko na jedną kartę. A więc ci, co mając szczytne miejsca w ogólnej klasyfikacji, chcą je zatrzymać, ci, którzy się dotąd nie wyróżnili i chcą ratować

Uroczysty bankiet w W. T. C. połączony z rozdaniem nagród zakończył wspaniałe święto zamknięcia I-go Biegu Dookoła Polski Szeręg przemówień otworzył prezes W.T.C. p. Nakomecznikoff wznowiając krótko na cześć najbliższego Protektora biegu p. Prezydenta Rzplitej oraz Marszałka Piłsudskiego. Następnie prezes gospodarzy wznosił zdrowie zawodników, organizatorów, gości i pracy.

Następnie przemawiał m. in. gen. Rouppert, pułk. Ułrych, red. Butkiewicz prezes Bodalski, red. Sikorski, red. Harasymowicz oraz Ignatowicz imieniem zawodników. Szczególnie silne wrażenie wywarło wspaniałe przemówienie pułk. Ułrycha, którego zawodnicy obnieśli na ramionach po sali.

Jubileusz XV-lecia Warszawskiego Klubu Wiosłarek. W niedzielę 16 września odbyła się podniosa uroczystość 15-letniego Jubileuszu Warszawskiego Klubu Wiosłarek, tej najstarszej sportowej organizacji kobiecej w Polsce.

Święto to zaszczytliła swa obecnością Pani Prezydentowa Mościcka oraz prezydent miasta inż. Stomilski, wojewoda Jaroszewicz, pułk. Ułrych, oraz wiele osobistości ze świata sportowego.

Po szeregu przemówień odbył się chrzest ośmiu nowych łodzi i następnie śniadanie dla zaproszonych gości.

Warszawski Klub Wiosłarek zaimponował wszystkim swym rozmachem organizacyjnym i obfitym planem na polu popularyzacji sportu wiosłarskiego.

Klub ten w ciągu ostatnich dwóch lat netylko wspaniale powiększył swój tabor turystyczny i wysycił, ale także wybudował piękna szatnię, wspinał szpę na łodzi, warsztaty itd.

Obok W.T.W. wiosłarki są dziś stanowczo najlepiej zagospodarowanym klubem wiosłarskim w Warszawie. Uroczystości uświetliły regaty z udziałem osad A.Z.S.-u wileńskiego, Wileńskiego Tow. Wiośl. i Tow. W. w Łonży. We wszystkich punktach programu zwyciężyły dobrze wyposażone warszawskie wiosłarki.

swa sławę, wreszcie warszawianie, żądni triumfu w rodzinnym mieście.

Wpadamy do Zgieřza. W obłokach kurzu toną tłumy widzów. Powietrze grzmi od oklasków. Widok tak powszedni dla uczestników biegu, a jednak zawsze wzruszający.

Wreszcie upragniona szosa. Grupa czołowa pięciu jeźdźców wyciąga się w sznur. Prowadzi Ignatowicz, za nim Sierpiński, Michałak, Kłosowicz i Więcek. Po chwili obaj łodzianie wychodzą na czoło. Znają oni tu każdy kamień i przemysłnie wyszukują wygodniejsze ścieżki.

Grupa druga, której w Zgieřzu przewodził Wisznicki (54), prowadząc Stefańskiego (55), Sobolewskiego (2), Gronczewskiego (8), Jednaszewskiego (26), Krawczyka (60), Malczewskiego (42) i Sliwińskiego (4) niknie coraz bardziej w tyle.

Za to pięciu pierwszych prze stała naprzód. Tachometr wskazuje 30 km. na godzinę, jak zwykle jednak jest zbyt optymistyczny. Tempo więc niezbyt silne.

WIECEK PROWADZI

Więcek trzyma się stale w tyle. Wreszcie jednak i na niego przychodzi kolej prowadzenia. Ulega, acz niechętnie, naporowi kolegów.

I nagle coś się zmienia. Jak strzała od ciężwiry odrywa się on od prowadzonej grupy; trwa to chwilę, cztery pary nóg zaczynają pracować ze zdwojoną szybkością. I znów wszyscy idą razem, tylko wskazówka tachometru skoczyła na 40.

Po trzech kilometrach zawodnicy mają dosyć tempa Więcka. Na czoło wychodzi Kłosowicz.

Klasyfikacja VIII etapu.

- 1) Wisznicki Nr. 54 — 4:54:50
2) Kłosowicz Nr. 34 — 4:55:15
3) Sierpiński Nr. 25 — 4:55:23
4) Stefański Nr. 55 — 4:55:28
5) Ignatowicz Nr. 20 — 4:56:00
6) Gronczewski Nr. 8 — 4:57:00
7) Malczewski Nr. 42 — 4:57:30
8) Olecki Nr. 43 — 4:58:05
9) Sobolewski Nr. 2 — 4:59:30
10) Więcek Nr. 1 — 5:00:00
11) Jednaszewski Nr. 26 — 5:00:30
12) Duszyński Nr. 5 — 5:01:30
13) Krotkiewski Nr. 65 — 5:02:50
14) Michałak Nr. 48 — 5:04:30
15) Krawczyk Nr. 60 — 5:04:35
16) Serbeński Nr. 30 — 5:06:40
17) Fröss Nr. 19 — 5:07:45
18) Gatecki J. Nr. 39 — 5:08:00
19) Konopczyński Nr. 24 — 5:11:30
20) Cieślak Nr. 47 — 5:12:45
21) Sliwiński Nr. 4 — 5:17:20
22) Jakubiec Nr. 73 — 5:18:45
23) Olszewski Nr. 17 — 5:19:35
24) Koprowski Nr. 44 — 5:19:40
25) Szarek Nr. 61 — 5:20:00
26) Żak Nr. 66 — 5:22:30
27) Kamiński Nr. 3 — 5:23:00
28) Hiller Nr. 33 — 5:26:00
29) Januszko Nr. 6 — 5:26:30
30) Drańko Nr. 14 — 5:28:00
31) Tropaczyński Nr. 29 — 5:30:00
32) Busza Nr. 74 — 5:31:00
33) Duda Nr. 71 — 5:31:05
34) Czarnóg Nr. 16 — 5:34:10
35) Gatecki M. Nr. 40 — 5:34:15
36) Neszper Nr. 79 — 5:34:45
37) Węglarz Nr. 72 — 5:35:20
38) Lambert Nr. 37 — 5:37:30
39) Piotrowicz B. Nr. 46 — 5:45:30
40) Grzesik Nr. 68 — 5:49:33
41) Szymański Nr. 23 — 5:50:55
42) Szeffel Nr. 70 — 5:50:55
43) Rasiński Nr. 57 — 5:51:25
44) Sorówka Nr. 78 — 5:51:30
45) Boczkowski Nr. 22 — 5:51:35
46) Piotrowicz J. Nr. 69 — 5:56:20
47) Frotowicz Nr. 83 — 5:57:20
48) Kostrzebski Nr. 31 — 6:25:10
49) Jackowski Nr. 52 — 6:25:20

Na boiskach warszawskich. W zawodach o mistrzostwo kl. A Polonia I b. rozgrywała ostabiona kilkoma rezerwowymi Varsovie, w katastrofalnym dla tej ostatniej stosunku 12:2 (3:1). Koncertowo grał atak Polonia, zwłaszcza po przerwie. Przedmecz pomiędzy drugimi drużynami zakończył się również klasą Varsovii w stosunku 6:0. Legia I b. o mało nie przegrała z twardym Marymontem, pomimo, że do przerwy prowadziła 2:1. W rezultacie po ciężkiej i zaciekłej walce mecz przyniósł wynik remisowy 3:3. Bramki zdobyli: dla Legii Przedziełek II i Rostkowski, a dla Marymontu Iwański (2) i Napierkowski z karnego. Takim samym wynikiem zakończył się przedmecz pomiędzy II drużynami.

Posza tem w zawodach piłkarskich o robotnicze mistrzostwa stolicy „Powiśle” zwyciężyło Czerwonol 4:0 (3:0), Tur (Wola) i Ognio wygrały walkowerami z Błyskawica (Z.Z.K.). Znicz zminął Robur 7:3 (3:3). Marcovia uległa Sile wolińskiel.

W zawodach towarzyskich Skra (komb.) pokonała łatwo Asole 2:1 (2:1). Sokoleta zwyciężyły Warsz. K. S. 4:2 (1:2), umacniając się na I miejscu w swej grupie. Zolborz uległ Skrze II 2:4 (1:1), podczas gdy II drużyna uległa Skrze „Przysłod” 2:6 (0:2), wreszcie W.K.S. II wygrał z Sokolami II 3:1 (2:1).

Monotonja systematycznej, spokojnej pracy opanowuje grupę nowow.

Mijamy Stryków. Małe miasteczko całe wylega na ulice. Jak w wielkie święto.

PRAGNIENIE
Śłońce schowane dotąd za chmurami wyjrzało. Zaczyna się upał, który wraz z kurzem wysusza gardła. Na auto sędziowskie podaje niezmordowany motocykl łącznikowy bankę z herbacaną. Zawodnicy wprost rzucają się na nią. Nienasycony zwłaszcza jest Ignatowicz.

Znowu maleńkie miasteczko — Główno i znowu owacje. Orkiestra strażacka czci bohaterów szosy. Do ich stóp leżą kwiaty, owoce. Kolarstwo zdobyło nowe serca.

U wrót Łowicza budzi nas z zadumy podawane z ust do ust hasło „Uwaga”. I nagle po lewej stronie auta wykwiła liljowa ko szulka Wisznickiego (54), za nim Stefański, Sobolewski, jedynym słowem cała grupa druga. Na bruk łowicki wpada już razem znaczna grupka 14-tu kolarzy.

Wita ich znowu entuzjazm, gorące okrzyki zachęty i tłumy, tłumy. Numery i nazwiska są podawane z ust do ust. Na niebieski swełer Więcka padają bukiety kwiatów.

WYPADEK WIECKA

5 km. za Łowiczem zamieszanie. Poprzez auto leca zapasowe gumy, a jednocześnie z tu manów kurzu wyrusza się niebieska sylwetka. To Więcek. „Nawalila” mu „kicha”. Po raz trzeci w całym Biegu. Błyskawicznie zdejmując oponę, nakładła nowa. Za chwilę znowu „kręci”. Tym razem sam. Czo-

Ogólna klasyfikacja Biegu Kolarskiego Dookoła Polski

Po ośmiu dniach walki na wiaćej się wokół Polski wstędze 1500 km. szos polskich, ostateczna klasyfikacja poszczególnych zawodników przedstawia się następująco:

- 1) Więcek Feliks (Bydgoski Kl. Kol.) Nr. 1 — 58 g. 00 m. 19 sek.
2) Olecki Wiktor (Legia Warszawa) Nr. 43 — 59 g. 10 m. 35 sek.
3) Kłosowicz Stanisław (T. Z. Sp. Łódź) Nr. 34 — 59 g. 17 m. 14 s.
4) Stefański Józef (Am.K.S. Warszawa) Nr. 55 — 59 g. 21 m. 04 s.
5) Gronczewski St. (W.T.C. Warszawa) Nr. 8 — 59 g. 27 m. 51 s.
6) Wisznicki Zygm. (Am.K.S. Warszawa) Nr. 54 — 59 g. 36 m. 27 s.
7) Ignatowicz Stanisław (Pogoń Lwów) Nr. 20 — 59 g. 48 m. 59 s.
8) Żak Jan (Legia Kraków) Nr. 66 — 59 g. 53 m. 07 sek.
9) Duszyński Kaz. (W.T.C. Warszawa) Nr. 5 — 60 g. 13 m. 53 s.
10) Fröss Jakob (Pogoń Lwów) Nr. 19 — 60 g. 28 m. 38 sek.
11) Krawczyk Jul. (Am.K.S. Warszawa) Nr. 60 — 60 g. 35 m. 22 s.
12) Sliwiński Antoni (W. T. C. Warszawa) Nr. 4 — 60 g. 35 m. 51 s.
13) Sierpiński Longin (L. T. K. Łódź) Nr. 25 — 60:35:15
14) Sobolewski Zygmunt (K.T.C. Kalisz) Nr. 2 — 60:45:48.8.
15) Duda (Legia Kraków) Nr. 71 — 60:56:47.
16) Olszewski Henryk (W.T.C. Warszawa) Nr. 17 — 61:16:44.
17) Malczewski Stanisław (Skra Warszawa) Nr. 42 — 61:22:17.8.
18) Piotrowicz Bolesław (Wawel Kraków) Nr. 46 — 61:24:58.
19) Krotkiewski Eugenjusz (Sokół Warszawa) Nr. 65 — 61:42:20.
20) Szeffel Bartomiej (Unia Łódź) Nr. 70 — 62:14:08.
21) Drańko Mikotaj (B.T.K.S. Brześć) Nr. 14 — 62:14:47.2.
22) Konopczyński Kaz. (W.T.C. Warszawa) Nr. 24 — 62:42:39.
23) Jednaszewski Wł. (W.T.C. Warszawa) Nr. 26 — 62:42:57.8.
24) Serbeński Fryderyk (L.T.K. Lwów) Nr. 30 — 62:52:52.
25) Cieślak Waclaw (Świt Warszawa) Nr. 47 — 63:27:23.
26) Jakubiec (Garbarnia Kraków) Nr. 73 — 63:52:52.
27) Gatecki Jerzy (P.T.S. Łódź) Nr. 39 — 63:57:13.
28) Boczkowski Jan (L.K.S. Łódź) Nr. 22 — 64:07:53.
29) Koprowski Bol. (Reursa Łódź) Nr. 44 — 64:08:04.
30) Węglarz (Garbarnia Kraków) Nr. 72 — 64:12:19.
31) Gatecki Marjan (P.T.S. Łódź) Nr. 40 — 64:22:11.
32) Grzesik Franciszek (Legia Kraków) Nr. 68 — 64:51:03.
33) Hiller Alfons (P.T.C. Pabjanice) Nr. 33 — 64:56:21.
34) Tropaczyński Kazimierz (L. T. K. Lwów) Nr. 29 — 65:04:52.
35) Kamiński Ludwik (W.T.C. Warszawa) Nr. 3 — 65:08:53.
36) Sorówka Kazimierz (Pogoń Lwów) Nr. 78 — 65:17:58.
37) Szymański Leon (L.K.S. Łódź) Nr. 23 — 66:35:29.
38) Lambert (Sokół Lublin) Nr. 37 — 68:31:59.
39) Rasiński Józef (S.T.C. Sosnowiec) Nr. 57 — 68:39:58.
40) Szarek Kazimierz (Legia Warszawa) Nr. 61 — 68:53:28.
41) Kostrzebski Feliks (L.T.K. Lwów) Nr. 31 — 69:36:28.
42) Jackowski Kazimierz (T.C. Chełm) Nr. 52 — 70:23:13.
43) Neszper Henryk (L.K.S. Łódź) Nr. 79 — 72:59:42.

Robotnicze mistrzostwa stolicy

Trzydniowe zawody lekkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo stolicy wyprzedził imponująco. Na starcie stanęło 130 zawodników i zawodniczek z 9 klubów. Wyniki były o wiele lepsze od zesłorocznych.

100 metr.: 1) Radzko (Sarmata) — 11.8 s. (rekord pobity o 0.8 s.), 200 metr.: Radzko (Sarmata) — 24.3 (rekord), 400 metr.: 1) Wołyński (Sarmata) — 55 s. (rekord), 800 metr.: 1) Węgrowicz (Sarmata) — 2 m. 17 s., 1500 metr.: 1) Jabloński (Marcovia) — 4:41.2 s., 5000 metr.: 1) Gawronski (Sarmata) — 17.38 (rekord).

Sztafeta 4 x 100: 1) Sarmata w bardzo słabym czasie 50 s. Sztafeta olimpijska: 1) Sarmata II — 3:51. Rzut dyskiem: 1) Orzeł (Skra) — 32.48 (rekord), kula: 1) Zbrożek (Skra) — 9.505, oszczep: 1) Radzko (Sarmata) — 36.32. Poza konkursiem: 1) Kamiński (Skra) — 41.31.

Wyścigi: 1) Flakalis (Skra) 2.70, skok wdal: 1) Alks (Skra) — 5.75 m. (rekord), skok wwyż: 1) M.lich (Skra) — 162.5 (rekord). Konkurencja kobiece: 60 metr.: 1) Kadzewem" a „Skra”.

łowa grupa jest daleko. O 1 km. przed sobą ma Oleckiego, który samopus goni czoło biegu.

TEMPO WIECKA
Trzeba gonić. Trzeba odrobić te kilometry, stracone wskutek głupiego gwoździa, któremu się podobało wbieć w delikątną syngietubę. Lecz co to znaczy dla Więcka 2 kilometry. Z regularnością maszyny łapie „tempo” — 40 km.

Mija 5, 10 minut, jeszcze pięć minut i już widać uciekinierów. Jeszcze parę kilometrów i niebieska koszulka wpada między leaderów. Po 20 km. przebytych w 25 minut odpoczynek się niały.

Sochaczew — i nowe tłumy widzów — mijamy w tempie spacerowem. Zbyt daleko jeszcze od Warszawy, by inscenizować ucieczkę. Jest to jednak spój przed burzą. Czuj się już w powietrzu zarodki walki, już ki nieublaganej, która za chwilę musi wybuchnąć.

PRZED DECYDUJĄCĄ WALKĄ

Pierwsze zwiastuny to drobne przegrupowanie, w grupie czołowej, od której odstaje wyraźnie 3-eh kolarzy — Sliwiński, Malczewski i Sobolewski: o 200 mtr. przed nimi i tyleż za liderami idą Ignatowicz i Jednaszewski. Lecz podział ten jest jeszcze chwilowy. Po paru kilometrach „maruderzy” dociegają do czoła. Zostaje jedynie Sliwiński i Olecki, reperujący rower.

Na 20 km. przed Błoniem nowa niespodzianka. Do czoła dociega Sliwiński i czterech „nowych” ludzi na tym etapie: Duszyński (5), Krotkiewski (65), Serbeński (30) i Konopczyński.

Na 20 km. od Sochaczew

świątyni kolarz krakowski, Żak (66), idący w drugiej grupie, wpada do rowu, przecinającego szosę i tłucze się dotkliwie. Mel dunki o jego stanie są rozpaczyliwie: podobno zemdał.

Na 2 km. od Błonia pech do tyka Michałaka. Teraz, gdy za chwilę padnie ze strony któregoś z kolarzy sygnał do decydującej walki, pęka mu guma. Biedny chłopak. Stoi koło rowu rui i płacze z wściekłości. Po 100 km. prowadzenia, wszystkie nadzieje przekreślone.

Błonia. 28 km. od Warszawy. Atmosfera podniecona, bo to już przedmieście stolicy, która pulsuje w tej chwili jedynie Biegami Dookoła Polski. Rozpalone oczy tłumy nie mogą zrozumieć spokoju tak licznej czołowej grupy.

Dlaczego oni nie walczą? Zagadka ta zostaje rozwiązana po 5 km. Równy dotąd sznur kolarzy nagle się przerywa.

URWALI SIĘ

Wszystkich porywa tempo rozgorzałej walki. Tworzą się grupki złożone z dwu — trzech kolarzy, grzbiety naprężone dopomagają nogom do najintensywniejszej pracy. Uciekł naturalnie Więcek, lecz złapali go Wisznicki, Stefański, Kłosowicz i Sierpiński. I walczą.

Walczą w oczach coraz liczniejszych aut, nadjeżdżających z Warszawy, coraz większych tłumów, rozsiadłych w szczerem połu.

Ostre tempo zbiera liczne ofiary. Malczewski z twarzą przykryta grubą warstwą kurzu, rozpalony oczami pracuje każdym atorem cła nad utrzymaniem się w grupie czołowej.

Lange i Pusz na Dynasach.

Obok finiszu „Biegu dookoła Polski” odbył się w niedzielę na torze Dynasowskim zawody sprinterskie, bieg za motorami i 25 km. bieg o puchar „Eldy”.

Z biegu tych zadowolilo jedynie emocjonujące spotkanie Langeo, Oksytucz i Garleya. Na całej przestrzeni 25 km. zawodnicy ci walczli zaciekłe o pierwszeństwo wykazując nadzwyczajną ambicję.

Przebieg spotkania tego ułożył się następująco: Oksytucz wyrwa pierwszy od startu, drugie miejsce zajmuje Garley, trzecie, jak zwykle, Lange. Już po kilku pierwszych okrążeniach Lange mija Garleya i niezwykle ostro atakuje Oksytucz, który jednakże atak ten odparł, zaś Lange odrywa się od motoru. Po kilkunastu okrążeniach dalszych Oksytucz i Lange zbliżają się do Garleya, poczem następuje drugi atak Langego, znów zlikwidowany przez doskonałego Oksytuczę. Lange po tym drugim ataku idzie z wysiłkiem, Oksytucz rezerwy swe sily i zdaje się celowo nie próbować obchodzić Garleya. Znow po kilku okrążeniach niezmordowany Lange zbliża się do Oksytuczę, który tym razem nie doczekałszy się nawet ataku odrywa się od leadera Turrowskiego. Lange natychmiast przelochdzi Oksytuczę a idąc w dalszym ciągu spurem mija łatwo Garleya. W tym miejscu nastąpił punkt zwrotny biegu. Lange jest bez konkurencji na czele, Garley uzyskuje drugie miejsce, Oksytucz spada na trzecie.

Przed zakończeniem biegu następuje ostateczne przegrupowanie — Lange zwycięża z przewagą jednego okrężenia nad Oksytuczem w czasie dobrym 22:14, trzeci zdecydowanie Garley.

Bieg sprinterski wygrał Pusz z Unionu łódzkiego przed Turowskim i Barzykim.

Final II-ty wygrał Podgórski przed lko i Nicisława. Czasy finałów słabe.

Pusz wyrabiła się na pierwszorzędnego sprintera i z pewnością oderywa w bitną rolę w przyszłorocznym Mistrzostwie Polski. Podgórski startował po powrocie z manewrów wojskowych.

Final „Eldy” wygrał niespodziewanie Podgórski II przed Skrzypkowskim

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco:

- 1) Warta 20 gier, 30 pkt. stosunek bramek 43:24; 2) Wiskła 27 pkt. st. br. 61:25; 3) Cracovia 27 pkt. st. br. 44:29; 4) Legia 26 pkt. st. br. 55:50; 5) I.F.C. 26 pkt. st. br. 49:35; 6) Pogoń 26 pkt. st. br. 51:47; 7) Polonia pkt. 24 st. br. 50:41; 8) Czarni 21 pkt. st. br. 38:47; 9) Warszawianka 18 pkt. st. br. 35:36; 10) Turysci 17 pkt. st. br. 37:40; 11) Ruch 17 pkt. st. br. 26:32; 12) Ł.K.S. 12 pkt. st. br. 35:44; 13) H.K.M. 11 pkt. st. br. 35:53; 14) T.K.S. 10 pkt. st. br. 37:69; 15) Śląsk 4 pkt. st. br. 14:67.

W najbliższym tygodniu rozegrane zostaną następujące spotkania ligowe: Turysci — I.F.C. w Łodzi, Wisła — Warszawianka w Krakowie, Legia — Cracovia w Warszawie, Czarni — Hamsonowie w Lwowie, Ruch — Ł.K.S. na Górnym Śląsku.

O wejście do ligi walczyć będą: Polonia (Bydgoszcz) — L.T.S.G. w Bydgoszcy, Ruch — Pogoń (Poznań) w Warszawie, mistrz okr. kieleckiego — mistrz okr. krakowskiego, 22 p. p. — Polonia (Przemysl) w Siedlcach.

L. T. S. G. — Pogoń (Poznań) 4:2. Mecz o międzyokręgowo mistrzostwo P.Z.P.N. rozegrany w Łodzi zakończył się pennem zwycięstwem drużyny łódzkiej. Bramki strzelili Herbstreich (3) i Wisnise, dla zwycięzców i Srodek ataku, lewy łącznik dla pokonanych.

— Piś i jeść — krzyczy zachrypłym głosem.

Ignatowicz z błędnymi, pokrężonymi oczami osylyuje między frontem grupy czołowej, a jej kołcem, rozpaczyliwymi zrywami, starając się utrzymać przydyktowane tempo.

Oto inne ofiary szybkości i losu: Sliwiński pompuje gumę, Krotkiewski, Sobolewski, Jednaszewski i Duszyński walczą rozpaczyliwie ale naprzędno.

Oto wreszcie ten, którego los dotknął najokrutniej. Inszeniator ucieczki, triumfiator biegu — Feliks Więcek. Na 14 km. przed Warszawą odpada nagle od czoła.

— Co się stało? — Guma, odpowiada z humorem. No, raz przynajmniej mnie mają.

Rzeczywiście nawet Więcek nie zdąży już nadrobić straconego terenu.

Z chwilowego chaosu walki wylaniają się wreszcie dwie wyraźne grupy. Wisznicki, Stefański, Sierpiński i Kłosowicz prowadzą na 7-y km. od 500 mtr. przed Ignatowiczem, Oleckim i Gronczewskim.

Jadą wszyscy w tempie huraganowem. Wszak to ostatnie kilometry, wżak wygrać tu trzeba te resztki energii, których nie starły przy 1,500 km. walki.

A przytem ta publiczność! Ta specyficznje warszawska publiczność, która zalega od rogatki ulice wąskimi, wielorzędnym szpalerem, która tak miłuje kolarzy.

A na czele walczą „dzieci stółcy”. Z czarnych, zakurzonych twarzy polyskują białe zęby, za ciśnięte całą siłą w ostatnim, wieńczącym zwycięstwo wysiłku.

Już wpadli na kocie łby. To już nie huragan braw ich wita. To entuzjazm, burza entuzjazmu. Zamiera ruch na ulicach. Jedna myśl pulsuje w głowach tych dziesiątków tysięcy, jedno słowo brzmi w powietrzu: — Wisznicki!!

Wisznicki finiszuje. Płynie wprost w powietrzu, Kłosowicz i Sierpiński zostają coraz bardziej w tyle.

Stefański walczy sam. Nie widać nikogo przed sobą i nikogo za sobą. Walczy resztką sił, zwalnia, znowu się zrywa. Wreszcie entuzjazm tłumów wydobrywa zeń ostatek sił, które gdzieś zaozczędził i ukrył na ostatnią walkę. Zaczyna kręcić niezmordowanie.

Wśród gęstniejących coraz bardziej tłumów mijamy ulicę Wolską, Żelazną, Leszno i Długą. Już jesteśmy na Dobrej. Już zbliżamy się do celu Biegu — Dynasów.

Ogluszający krzyk 15-tysięcznego tłumy donosi, że Wisznicki minął taśmę.

Samochody ofiarowane do Biegu Dookoła Polski oddały usługi nieoczekiwane. Cała trasa Biegu odbył się maszynowo: Chevrolet dostarczona przez firmę „Ellob” L. J. Borkowskiego, Sp. Akc., „Chevrolet” dostarczona przez Tow. Akc. „Ruch”, Tatra dostarczona przez inż. Szpaczka, dyr. oddziału warszawskiego fabryki samochodów Tatra, następnie trzy samochody Morris Tow. wydawniczego „Prasa Polska”, oraz szereg samochodów wynajętych z Łodzi do Warszawy z Biegim jechała „Tatra” dostarczona przez dyr. Schlichta z Łowicza do Warszawy służbę sanitarną pełniło Pogorowie Lekarskie 75-75 z dr. Boczkowskim na czele.

Raid automobilowy pań, rozgrywany po raz pierwszy w trzech etapach: Warszawa — Lwów — Lwów — Kraków, Kraków — Warszawa zgrupowaniem na startcie zaledwie 10 pań. W ramach raidu przeważały były dw. e próby szybkości: góriska i płaska.

Zwyciężyła p. H. Regulska na Fiacie, osiągając 36.63 pkt. dodatkich. Drugie miejsce zajęła p. Kożmanowa na Anstro-Da mierze 23 23 pkt., trzecie p. Hallerowa na Lanci 23.20 pkt., 4) p. Podhorodeńska na „Durant 12.68 pkt. Ogółem raid zakończyło 9 pań.

W obu próbach szybkości zwyciężyła p. Regulska przed p. Machlewską na Fiacie.

# Zwycięski pochód kolarzy na Warszawę

## Z Poznania do Łodzi (211 km.)

Przydał się zmęczony kolarzom jednodniowy odpoczynek w Poznaniu. Po dwóch ciężkich etapach z Krakowa do Wielunia i z Wielunia do Poznania należało się starym nerwom wyładowanie w wygodnych salach koszar 58 pp.

Wieczorem Michalak oświadczył, że pojedzie dalej. Oczywiście licząc na zwycięstwo etapowe.

Wytrzymałość tego kolarza godna jest najwyższej pochwały. Rozbity w Siewierzu bok, odparzone palce lewej nogi, powodujące bolesne nabrzmienie gruczołów pachwinowych, stały ból przy każdym przekręceniu pedału i możliwość utworzenia się wrzodu — oto przeszkodki, które zwałował Michalak.

### WYJAZD Z POZNANIA

O godz. 6.30 odbyło się wręczenie nagród przez ofiarodawców, a o godz. 7.10 ruszyliśmy z przedkoszar na ul. Bukowskiej. W centrum miasta zgromadziło się dużo publiczności. Na rowerach towarzyszyli nam miejscowi kolarze z p. Sarnowskim, prezesem sekcji kolarzy T. G. Sokół, p. Knaśkiem, prezesem honorowym Pozn. Tow. Cyklistów i Mot., oraz p. Lenckowskim na czele.

Na moście w Poznaniu Więcek (1) wysypuje się, lecz bez poważniejszych następstw. Strzał startowy pada o godz. 7.39 na rogatce Swarzędzkiej.

Na 16 km. za Poznaniem Więckowi pęka guma. Ostrożnie chowa się on do rowu i magicznie szybko zdejmuję koło.

Po przejechaniu kilkuset metrów grupa czolowa zorientowała się już, że jej wspólny wróg ma defekt. Zawiała się odrazu koalicja, mająca na celu „zarczynięcie” Więcka tempem i odebranie mu szóstego z kolei zwycięstwa etapowego.

Na czele więc uciekają we wspólnym tempie Michalak (48), Sierpiński (25), Kłosowicz (34), Olecki (43), Gronczewski (8), Zak (66), Ignatowicz (20) i Krawczyk (60). Prowadzą, zmieniając się, Kłosowicz i Michalak.

Za nimi druga grupa kilkunastu kolarzy. Wszyscy oni uciekają jakby ogarnięci paniką. Był przedziwny, byle dalej od Więcka.

Więcek stracił na zmianę gumy około 5 minut. Wytarł rękawem nos, uśmiechnął się, siadł na maszynie i mrużąc: — Nie chcą na mnie zaczekać! — ruszył z miejsca.

### WIĘCEK DOGANIA

Jak wicher minął grupkę złożoną z Lamberta (37), Januszki (6), Krotkiewskiego (65), Bocz-kowskiego (22), Froessa (19) i Kalinowskiego (11). Ten ostatni w czas jeszcze zorientował się, że ma „samego” Więcka przed sobą, dopędził go i przez pewien czas utrzymał się mu na kółku. Silny rozstrój żołądkowy nie pozwala jednak Kalinowskiemu na dłuższe utrzymanie się za Więckiem, niż na przestrzeni 5 — 7 km.

Z tego samego powodu na 80 kilometrów Kalinowski wycofuje się z biegu, zajmując miejsce na sanitarce.

Wrzesnięta mija czoło w następującym porządku: Michalak (48), Kłosowicz (34), Olecki (43), Ignatowicz (20), Sierpiński (25), Gronczewski (8), Krawczyk (60), i Zak (66). Dalej o jakiejś 1 i pół km. jadą w grupie Śliwiński (4), Czarnóg (16), Piotrowicz (46) i Kopyrowski (44). Jeszcze dalej mijamy Duszyńskiego (5) i braci sjańskich — Wisznickiego i Stefańskiego (54 i 55), za którymi dopiero pedzi Więcek (1), mając na kółku małego Kopopczyńskiego (24), który wkrótce słabnie i odpada.



KAZIMIERZ DUSZYŃSKI.

Koło Strzałkowa (59 km. za Poznaniem) uciekające czoło rozbiła się na dwie części: na przodzie mknie świeższa piątka, z tyłu podąża trójka.

Więcek widzi ich. Są już nie dalej, niż o 700 mtr. Podnieca to go do ostateczności, leci teraz jak nieprzytomny, nie zważając na bruk miasta, górki, czy też wiraze.

W miastach oglądają się za nim z pobożnym zdumieniem: człowiek wścickły, zwier, fenomen kolarski, bestja apokaliptyczna? Co to jest?

— Przedziwny, przedziwny!

Wreszcie, gdy już dzieliła ich tylko 50-ciometrowa różnica, czoło stanęło. Nie wytrzymali tempa. Więcek zwyciężył koalicję najcięższych przeciwników, pokazał, że w wyścigu tym jest sam dla siebie klasa.

Pościg trwał 75 min. i rozegrany został na przestrzeni około

55 km. Jak wynika z tego szybkości przeciętnej Więcka wynosiła wtedy 44 km. na godzinę, i potrafił on ją utrzymać w prze-

ciągu tak długiego czasu, jadąc zupełnie sam!

— Mało macie benzyny w nogach! — krzyczy czołowiec róż-

żowy, lecz niezmeńczony zwycięzca.

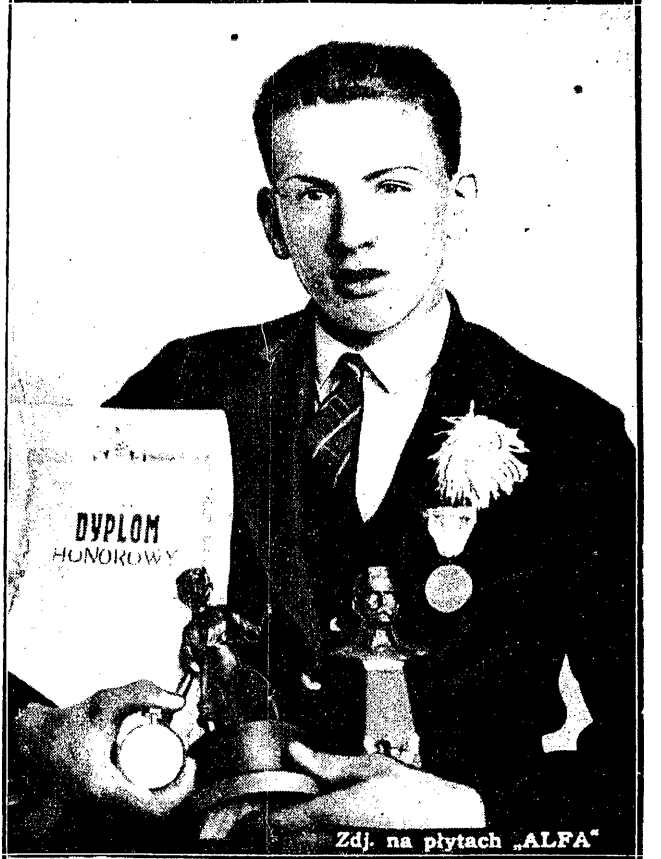
— Ty nas sobie tak nie lekceważ — odpowiadają kolarze, rzucając złe spojrzenia w stronę różnobarwnej czapeczki Więcka. Jak wjedziesz na łódzkie bruki to ci pokażemy!

— Oni mi pokażą na bruku! Ja ci, larku, ucieknę na bruku, jak zechcę. Tylko tyle i będziecie mnie widzieli!

Po tej wymianie zdań następuje uspokojenie. Atmosfera ucicha. Wszyscy pokrępiją się, a tymczasem dalsze grupy dochodzą czoła.

Liczna już grupka przesuwa się przez Koło, Dąbie, gdzie przyjmują ich kwiatami. Uniejów i Poddebice. Od Dąbia rozpoczyna się fatalna szosa.

Jak dowiadujemy się później, weteran Kamiński, w czasie po-



WIKTOR OLECKI (LEGJA)

najlepszy zawodnik stolicy w Biegu Dookoła Polski, zajął drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej.

— Oni mi pokażą na bruku! Ja ci, larku, ucieknę na bruku, jak zechcę. Tylko tyle i będziecie mnie widzieli!

Po tej wymianie zdań następuje uspokojenie. Atmosfera ucicha. Wszyscy pokrępiją się, a tymczasem dalsze grupy dochodzą czoła.

Liczna już grupka przesuwa się przez Koło, Dąbie, gdzie przyjmują ich kwiatami. Uniejów i Poddebice. Od Dąbia rozpoczyna się fatalna szosa.

Jak dowiadujemy się później, weteran Kamiński, w czasie po-



JAN ZAK.



STANISŁAW IGNATOWICZ.

# Z Wielunia do Poznania

### ETAP VI.

#### WIELUŃ—POZNAN (221 Klm.).

Z rynku wielunijskiego maszynowo wolno ruszają na start. Na przodzie Nr 1, na którego zwracają się oczy wszystkich. Idzie pewny siebie, śmiejąc się szeroko otwartymi ustami i zważając jedynie na to, by rower prowadzić bez uszkodzenia wśród bruków wielunijskich.

Wreszcie jesteśmy za miastem na starcie.

### NAGRODY.

Po przemowie przewodniczącego Komisji Sędziowskiej p. Jankowskiego, zawodnikom wręczono nagrody. Feliks Więcek (1) otrzymał jako zwycięzca etapu V-go nagrodę Sejmiku powiatu wielunijskiego — zegar brązowy. Michalak (48), jako drugi zdobył nagrodę magistratu m. Wielunia, a Wisznicki (54) otrzymał od Zw. Strzeleckiego Okr. Łódzkiego — piękny browning.

Zalować jedynie należy, że z pośród ofiarodawców jedynie delegat Zw. Strzeleckiego znalazł się na starcie, natomiast za brakło tam zarówno pana starosty, jak i burmistrza. Zapewne, że wstawac o godzinie siódmej rano jest może i trudno, ale przecie raz do roku przemóc siebie, chyba można?

### STRZAŁ STARTERA.

Po strzale ruszono odrazu „wyciągnięciem kłusem”. Tempem, jak zwykle na początku, raczej spacerowe, niż wyścigowe, ale już tej nawet szybkości nie może wyciągnąć Popie! z Grudziądza (27), który po rozbięciu się o furmanke na czwartym etapie, nie może dojść do swej dawnej formy i po dwu klm. wycofuje się na sanitarce.

Reszta kolarzy jedzie prawie w jednej grupie. Silny, przewidywany wiatr utrudnia pracę. Słońce wygląda wprawdzie raz po raz z za chmurkę, ale nie grzeje specjalnie. Szosy cały czas dobre lub bardzo dobre, w paru miejscach obecnie repe-

rowane.

W Sieradzu na bardzo ostrym skrócie w lewo łaziemy numery zawodników. Jedzie Więcek (1), Michalak (48), Sierpiński (25), Sobolewski (2), Kłosowicz (34), Ignatowicz i Fröss (19 i 20), Gronczewski (8). Jednakże Więcek (1) i Fröss (19) dają już w tak zwartej grupie, że nie mamy czasu nowować numerów.

I znowu na równej jak stół szosie następują przegrupowania. Kilka razy czołówka zmi-

sza się do dwumastu, dziesięciu, osmiu nawet ludzi, po to by później przy jakiejś herbacie, kawie czy mieście pozwolić na dojście dalszej grupie.

Tempo wyścigu powolne z powodu silnego wiatru. Podjeżdża do nas Więcek po tartankę.

— Na wycieczkę jada, hi, hi, hi! — mówi. Czeka, aż ją pociągnie!

I okrążyła, ogorzała jego twarz przekreślona zostaje białymi taśmami równych zębów.

### SŁÓWKO O WIĘCKU.

Udał się nam ten Więcek. Wesoły, radosny, uśmiechnięty, jedzie jak diabeł. Jego specjalnością zdają się być górki, na które wchodzi ze zdumiewającą łatwością. Imni stają na pedałach, pracują tak, że litosc bierze i chciałoby się koniecznie dopomóc im, a ten — przyłożył się do kierownicy, trochę pochylił i tylko rytmiczne kołysania się w obie strony znamionują, że przed nami jest górka.

Natomiast spadku z górki Więcek zdaje się nie wyzyskiwać w dostateczny sposób.

### ORKIESTRA, SZPALERY, BRAWA!

Ale oto dojeżdżamy już do Blaszek. Niby to nawet nie miasto, ale i miasteczko, a mimo to z jakim szykiem i splendem witalo bieg. Orkiestra strażacka, punkt odzywczy z różnymi napojami chłodzącymi brawo Blaszk! brawo!

Tuż za rynkiem spotkała nas nieprzyjemna niespodzianka. Sposzony koń stanął w poprzek ulicy, ledwie nie wywracając kilku kolarzy (Duda, Hitler i t. d.) Skończyło się, na szczęście na strachu i chwilowym zwolnieniu tempa.

Notujemy grupy. Pierwsza jest wyjątkowo liczna: idą — Serbeński (30), Olecki (43), Stefański (55), Czarnóg (16), Ignatowicz (20), Fröss (19), Sierpiński (25), Duszyński (5), Michalak (48), Wisznicki (54), sympatyczny Sobolewski (2), który czuje już bliskość rodzinnego Kalisza, Więcek (1), Kłosowicz (34), Gronczewski (8), Szeffel (70) i Drańko (14). Trochę dalej o jakiejś kilkadziesiąt metrów jadą — Kopyrowski (44), Bocz-

kowski (22) i Kalinowski (11). Reszta już trochę porozciągana.

Za Blaszkami z grupy tej zostają trochę z tyłu Gronczewski (8), Czarnóg (16) i Fröss (19), którzy tworzą samotne wysypki na szarej płaszczynie szosy. Gronczewski i Fröss nie dają sobie w kaszę dmuchać, zarywają ją tempo i ostatecznie po naprawdę heroicznym wysiłku, dochodzą do czoła.

Jeszcze jakieś pół godziny jazdy i grono forpoczy, stanowiącej w tym wypadku siłę główną, powiększa się o nowych kilkunastu jeźdźców. Mamy tu niedawno cofającego się Czarnoga (16), doskonałego młodzieńczego Oleckiego (43), miłego Stefańskiego (55), uśmiechniętego Serbeńskiego (30), drobniutkiego Kalinowskiego (11), zawziętego Krawczyka (60), długonogi Szeffla (70), blondynka Zaka (66), sympatycznego Śliwińskiego (4), spokojnego Olszewskiego (17) i starszego ze spółki braci Piotrowiczów (46).

Prawie w takim samym porządku jedziemy jeszcze kilkanaście kilometrów.

Obecnie w biegu towarzyszy nam samochód „Expressu Kaliskiego” z napisem „Express Kaliski wita kolarzy” i motocykl, wiozący doskonałego jeźdźcę torowego Koszutkiego.

Na jakiejś dwadzieścia kilometrów urywa się od tej gromady jeźdźców drobna grupka, później, jeszcze dalej — druga.

Pierwszą część stanowią ci, których nazwiska spotykamy wszędzie na listach zwycięzców — Więcek (1), Wisznicki (54) i Michalak (48). Przy prowadzeniu Więcka i Michalaka grupa ta zarywa szalone tempo, pomimo, że do Kalisza pozostało jeszcze 7—8 kilometrów. Czyżby przeculi oni, jak gorące przyżycie czeka ich w tem mieście?

O jakiejś 100 — 150 mtr. za nimi jadą dwaj łodzianie, Kłosowicz (34) i Sierpiński (25), przy czym ten ostatni wygląda na zmęczonego. Do tych dwóch stara się za wszelką cenę dobieść para, złożona z gorącego oklaskiwanych kolarzy. No, oczywiście to Sobolewski (2) w czerwonej koszulce stara się wejść jako jeden z pierwszych do Kalisza. Nie wystarczy jednak zapał i chęć, aby przejechać dzieląc od Kalisza kilometr w takim tempie, a chora i obolała noga nie pozwala na wyzyskanie wszystkich sił, tkwiących w tym obiecującym kolarzu.

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

stoją i jedzenia wyprzedził wszystkich o jakieś 5 klm. i chyłkiem, bocznymi ścieżkami podał do Łodzi. I byłby może w tym etapie przyszedł pierwszy ten „Lutek”, majster stupercen-towy, gdyby nie opuściły go siły. Trochę przed Uniejowem, Kamiński dał się wyprzedzić całej grupie jadącej w tempie za szybkim dla niego.

### DO ŁODZI

Za Poddebicami rozpoczyna się uciekanie. Impuls ucieczkom dają łodzianie, których jedzie 8 czy 9-ciu.

Podjeżdża do nas Kamiński, wesoły, że udało mu się takiego psikusy wyplatać najcięższymi asom.

— Która to godzina?

— Za pięć minut trzecia.

— Oho, to pośpieszcie się do Łodzi i zamówcie dla mnie przy zwoity obiad!

Śmieje się, rozchylając szeroko usta i pokazując białe, zajęcze zęby. Po otrzymaniu w Poddebicach lemoniady i „gogel-moglu” jest w dobrym humorze.

Teraz czoło rozbiła się na kilka grup.

W pierwszej ciągną łodzianie Kopyrowski (44) i Sobolewski (2), prowadząc za sobą Kamińskiego (3), Piotrowiczów (46 i 69) oraz Dudę (71).

Dalej jadą samopas Śliwiński (4) i Krotkiewski (65), a jeszcze dalej spotykamy łodzianina Gałęckiego I (39), Froessa (19) i Krawczyka (60), któremu niedawno pękła guma.

### TEMPO, TEMPO!

Za Aleksandrowem słabnie Duszyński. Teraz wyścig prowadzi w szalonym tempie, nie zważając na możliwość wypadku na takim bruku Więcek (1) i Kłosowicz (34), który za wszelką cenę chciałby pierwszy wpaść do rodzinnej Łodzi.

Już w mieście, jadąc po ulicach, obstawionych kilkakrotnym murem publiczności odbijają się od czoła Więcek. Jeszcze jeden zakręt, jeszcze 200 mtr. do mety na pl. Tanfaniego i wśród ogłuszających oklasków publiczności wpada na taśmę, lekko odsadzony się od rywalów, Więcek (1).

Za nim w odległości 30 — 40 mtr. pedzi w rzędzie trójka Wisznicki (54), Olszewski (17), Michalak (48), która też z bardzo nieznanymi różnicami między sobą, w takim norządkiem przechodzi metę. Dalej o kilkanaście metrów został Kłosowicz (34). Reszta kolarzy napływa co chwile.

Porządek na metce i na ulicach trasy zworowy, co zawdzięczać należy komitetowi organizacyjnemu z prezesem Thielem na czele.

P. wojewoda Jaszczolt i d-ca Ok. IV gen. Jung zaszczyli swą obecnością metę biegu.

Natychmiast po przyjeździe udajemy się do kapieli. Jakże to miło móc zostawić całą pracę na pania czasów i notowania numerów organizacji, co do której są gwarancje, że pracę tę solidnie wykona! Bravo kolarze łódzcy!

Zawodnicy spędzili noc w lokalu Unioni, posilek dostał w restauracji Tivoli. Wszędzie dawała się odczuć niezwykle sprężysta organizacja.

(Je) W klasyfikacji drużynowej wspominamy i rzeczony zespół Amatorski ego K. S. z Warszawy, który w składzie Sierpiński (Nr. 55), Wisznicki (Nr. 54), Krawczyk (Nr. 60) przebył dystans biegu w czasie 179 godz. 32 min. 53 sek.



JAKÓB FROESSA.

## Cracovia--Pogoń 3:1

Tradycyjne, mające już poza sobą historię lat z górą 20-letnie spotkanie starych mistrzów, budziło sensację jak i dawniej.

10.000 widzów słodzone do ostatniej minuty wyścigu prowadzone przez obie drużyny ambitnie lecz naprawdę fair. Stara kultura sportowa przebiła z gry i z zachowania, co przy doskonałym prowadzeniu gry przez sędziego Marczewskiego, złożyło się na imponującą propagandę sportu.

Cracovia była znowu drużyną lepszą, za to z pechem grająca. Wprawdzie pelnym składzie, bo z Ptakiem i Zastawniakiem, choć bez Caldera, musiała zaimponować mimo prowadzenia Pogoni przez 44 minuty 1:0, swą spokojną, celową taktyczną grą, i doprowadziła do zwycięstwa, w stosunku do przebiegu gry cokolwiek za niskiego.

Atak szybkością swą zrujnował pomoc Pogoni. Kubiński Kaluża i Sperling byli w tym mistrzami. Myślak na lewej stronie pomocy, jest cennym graczem, przewidywał przez swą rozumną grę, przypominającą następnika, Ptak sparaliżował lewą stronę ataku. Chruszczyński do chwili kontuzji doskonale. Zastawniak młodszy b. dobry, podobnie i Szumiec.

Pogoń choć nie ta z czasów mistrzostw, przedstawia się dobrze. Stary znany ciąg na bramkę, obstawienie wędki przeciwnika, strzał w każdej pozycji, to jej zalety. W ataku najgroźniejszą lewą stronę Szabakiewicz — Garbiel, Kuchar zawsze i wszędzie pracowity, jednak dlatego bez określonego stanowiska w drużynie. Słaby Słonecki. Dobrze zapowiada się natomiast Mauer na łączniku, zastępujący Basięcha. Pomoc dobra w pierwszej połowie, wypomniwała się później. Najpilniejszy Deutchmann, Smaczyński, pilnował wyłącznie Kaluży, lecz nie mógł

dać sobie z nim rady. Hanke to wykonawca wolnych. Z obrońców lenyzy Fichtel, Bramkarz Albański szczęśliwy.

Cracovia: Szumiec; Zastawniak I i III; Ptak, Chruszczyński, Myślak; Kubiński, Wólcik, Kaluża, Gintel Sperling.

Pogoń: Albański; Maurer, Fichtel; Hanke, Smaczyński, Deutchmann; Słonecki, Mauer, Kuchar, Garbiel, Szabakiewicz.

Przeciw słońcu grająca Cracovia od pierwszej minuty przejmie inicjatywę. Strzały chwytają Albański lub wiatr znosi je na aut. Pogoń wykorzystuje chwilę naciśnięcia Cracovi i od czasu do czasu ucieka Szabakiewicz, by przy karnej polu oddać piłkę Ptakowi. Przy jednym z wypadów fauluje Zastawniak i Garbiel. Wolny z 20 m. strzela Hanke osłepionemu słońcem Szumiecowi. Cracovia dała konsekwentnie atakując, prześladowana straszliwym pechem. Dalek strzał Kaluży idzie na po przeczek, to znowu Wólcik z 2 metrów nie trafia. Seria kornarów też nie pomaga. Dopiero w 44 min. po kornarze strzela Kaluża głową nadzwyczaj efektywnie.

Grą wywołuje się na pewien czas. Trzecią bramkę strzelał po podaniu Gintla Sperling. W chwili potem 2 kornary przeciw Pogoni. I przeciw Cracovi. Strzał Kaluży broni słupek. Ostatnie minuty przynoszą ustawiczne zmiany w grze i sytuacji pod obu bramkami, wynik jednak nie ulega zmianie.

**KRAJOWA FABRYKA ROWERÓW**  
**Fr. ZAWADZKI**  
 Warszawa, ul. Bagatela 8  
 Telefon 66-35

Jednak rowery naszej marki okazały się najtrwalsze,  
 gdyż **Bieg Dookoła Polski** przeszły bez  
 żadnego defektu.

## Michalak nie kończy etapu VI-go

Dalszy ciąg sprawozdania ze strony 3-ej

**W KALISZU.**  
 O godz. 12.36 w południe, Michalak, lecący według popularnego określenia „jak krew z nosa”, przerywa taśmę. Tuż za nim jada: Wisznicki i Więcek, wszyscy rozdzieleni długością 1 1/2 maszyny.  
 Za kilkanaście sekund mamy Kłosowicza z Sierpińskim na kółku, a jeszcze dalej Oleckiego (43) o 2 maszyny przed wytrzymałym Sobolewskim (2). Następna para stanowią Drańko (14) i Serbeński (30), dalej w najrozmaitszych czasach i odstępach jada: Duszyński (5), Stefański (55), Śliwiński (4), Gronczewski (8), Kalinowski (11), Czarnóg (16), Krawczyk (60), Ignatowicz (20), Bol. Piotrowicz (46), Żak (66), Malczewski (42), Szeffla (70) i t. d.  
 Za Kaliszem tempo słabnie, spadając do jakichś 18 klm. na godzinę. Ciężkie żołądki i jeszcze cięższe kangurówate worki na plecach, nie pozwalają na rozwinięcie eszybkości. Korzystają z tego ci, którzy odpadli do grup środkowych przed Kaliszem. Dochodzi więc do czoła złożonego z 10 kolarzy: Czarnóg (16), Stefański (55), Kalinowski (11), Śliwiński (4), Żak (66), Duszyński (5), Serbeński (30) i inni.  
**DALSZA DROGA.**  
 Podjeżdżamy do prowadzącego w danej chwili bieg Michalaka.  
 — No, jak się jedzie?  
 — Strasznie bok i siedzenie

boli. Chyba w Poznaniu się wycofam na fest!  
 Przejżdżamy z liczną czołówką Pleszew, dojeżdżamy do Jarocina. Na 5 klm. przed tym miastem Michalak wyraźnie zostaje z tyłu, wreszcie zbacza i siada, płacząc w rowie.  
 — Panie Michalak, co panu?  
 — Nie mogę dalej jechać! Nie mogę ani nogi podnieść, ani pedałom przekreślić!  
**MICHALAK WYCOFUJE SIĘ.**  
 Bierze go do siebie samochód sędziowski, pociesza, uspakaja — nie pomaga.  
 Michalak kłął teraz jak maledzenie, bezradnie niemowle.  
 — Muszę się wycofać... A przecież dzisiaj dostałem depeszę z Warszawy, że stolica oczekuje mego zwycięstwa... Pojechałbym, ale już nogą ruszyć nie mogę. Ledwie ten finisz w Kaliszu wygrałem tak mnie rozbrała. Już tak blisko do Warszawy...  
 I płakał znowu.  
**W JAROCINIE I W KÓRNIKU.**  
 W Jarocinie obstepuje nas grupa kolarzy w uniformach i rzuca do samochodu bukiet kwiatów z załączoną pocztówką, zaadresowaną: „Dla zwycięzcy Biegu Wieiru — Poznań”.  
 „Pozdrawiamy i życzymy dalszych sukcesów. Tow. Kółowni ków wsi Prusy, pow. Jarocin-skiego”.  
 „Kółownicy” jednej ze wsi Wielkopolski dali więc nam adres jeszcze niemy i nic nie mówiący, który jednak tem żywiej radośnie wyśpiewa swe prze-

znaczenie w Poznaniu. Ale już w Jarocinie spojrzenia wszystkich kolarzy i publiczności kierują się na „ściganta” („zawodnika” — w gwarze poznańskiej), noszącego Nr 1. Jego różno barwna czapeczka miga najzwyklej na czele wyścigu, a zawsze — w pierwszej grupie.  
 Druga grupa składa się obecnie: z Piotrowicza Bol. (46), Januski (6), Szeffla (70), Drańki (14), Cieślaka (47), Boczkowskiego (22), Malczewskiego (42), Jakubca (73) i Żaka (66). Za Jarocinem słabnie i odpada z tej grupy Kalinowski (11), który mając ciągle torsję nie może wytrzymać tempa wyścigu. Ta choroba żołądka prześladowała biedaka jeszcze przez następne 2 dni i nie pozwoliła mu na zajęcie spodziewanego miejsca w klasyfikacji ogólnej.  
 Bez poważniejszych zmian przechodzi kilkadziesiąt minut. Koło Srody zrozpaczony Gronczewski, jadący dotychczas doskonale, daje nam znać, że na jakimś wyboju zósemkowało się jego koło. Natychmiast przywołana pomoc techniczna „Ormonde” jest już jednak niepotrzebna: pierwsza grupa zarwała takie tempo, że stanąć w danej chwili i zmieniać koło, byłoby równoznaczne ze stratą dobrego miejsca. Gronczewski wie o tem, więc koła nie zmienia. A nuż dojedzie do Poznania na scentrowanem kole? Dla pewności bierzemy na „komandorskie” auto nowe koło i jedziemy pełnym gazem.  
 W Kórniku sytuacja przedstawia obraz następujący: na przedzie pedzi grupa, złożona z siedmiu jeźdźców: Oleckiego (43), Więcka (1), Kłosowicza (34), Stefańskiego (55), Wisznickiego

Publiczność, tworząca od Kór-

nika szpalery, tutaj stanowi twardy mur. Wziątkie przejście umożliwia przejazd tylko jednemu samochodowi. Niedostatecznie skonsygnowana policja nie może sobie dać rady z rozfalowanymi tłumami.  
 Rzut maszyny — Więcek przeszedł metę. Tłum zaciska dookoła niego obręcz, rzuca kwiaty, podnosi do góry. Ktoś podchodzi i ofiarowuje mu jakiś duży wieniec.  
 — Pocóż to mnie? Czy grzebać mnie chcecie?  
 — Panie, przecież to jest para singel lub, umajonych kwiatami i owiniętych kolorową bibułką!  
 — A to co innego! To się przyda, chociaż wolalbym, aby do Warszawy już tego nie używać!  
 Tymczasem w odstepie kilku sekundowym przychodzi prawie razem Kłosowicz i Olecki. Zdania publiczności co do pier-

wszeństwa są podzielone. Komisja sędziowska przyznaje drugie miejsce Oleckiemu (43), trzecie Kłosowiczowi (34).  
 Króciutka przerwa.  
 W zbitej grupie ukazuje się (o dziwo!) Stefański (55), Ignatowicz (20) i Wisznicki (54). Finiszują i w takim porządku przecinają taśmę.  
 Znowu przerwa i przychodzi gorąco oklaskiwany Gronczewski (8). Za nim w większym odstepie jedzie Krawczyk (60).  
 Długa, długa przerwa i jedzie druga grupa.  
 Cichym bohaterem tego dnia był Stefański, który na finiszującym czole nadrobił na dystansie 20 klm. 3 minuty, jadąc w okropnych warunkach. Ciekawe jest, że w pierwszej dziesiątce znajdziemy wszystkich trzech jeźdźców mało znanego Amatorskiego Klubu Sportowego.  
 Brawo ARS!

W pierwszym Biegu Dookoła Polski zajęli czołowe miejsca między innymi

# na rowerach

# ORMONDE

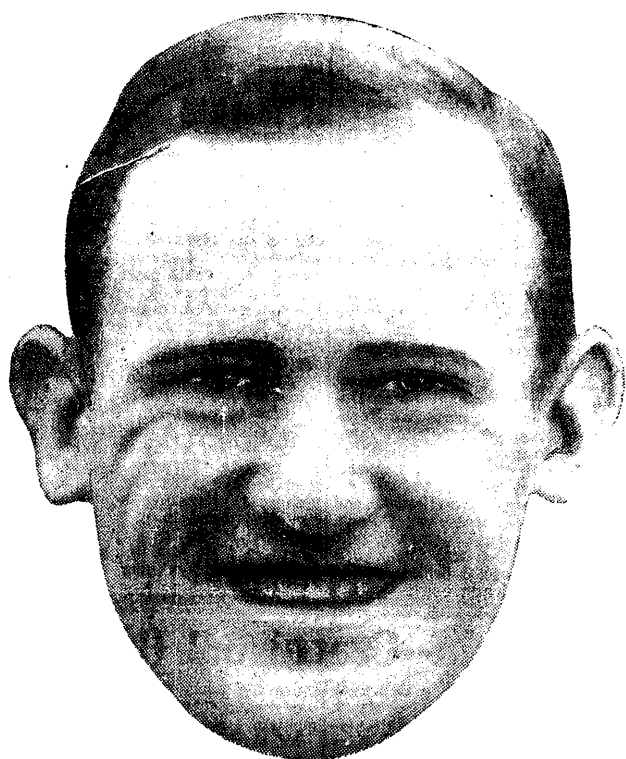
- Michalak Eug.,**
- Gronczewski Stan.,**
- Duszyński Kaz.,**
- Krawczyk Jul.,**
- Śliwiński Antoni,**
- Jednaszewski Wl.,**
- Tropaczyński Kaz.,**
- Kamiński Ludw.,**
- Kalinowski Kaz.,**
- i Popowski Julian**

**W biegu Dookoła Polski**  
 zdobył  
**II nagrodę**  
**p. WIKTOR OLECKI**  
 na rowerze  
**firmy A. KAMIŃSKI**  
 WARSZAWA,  
 ul. Złota Nr. 62

przebywając całą trasę bez najmniejszego defektu w rowerze.  
 O wytrzymałości i solidności rowerów może świadczyć fakt, że wszyscy jeźdźcy, którzy wystartowali do biegu na rowerach tej marki, przebyli całą trasę, bez najmniejszych uszkodzeń maszyn.  
 Nazwiska jeźdźców brzmią:  
 p. Henryk Olszewski  
 p. Stanisław Malczewski  
 p. Mikołaj Drańko  
 p. Wacław Cieślak

**POZNAŃ NA HORYZONCIE.**  
 Na dziesięć mniej więcej kilometrów przed Poznaniem czoło rozpoczyna wściekły finisz. Wiadąc zdaleka spokojnie i równo kracącego Więcka, nerwowego Kłosowicza, jadącego nad podziw Wisznickiego, rewelację Biegu młodego Oleckiego, nieco zmęczonego Ignatowicza i leżącego na maszynie Gronczewskiego, który w ten sposób stara się zmniejszyć opór powietrza.  
 Stefańskiego już nie ma. 2 kilometry za Kórnikiem pękła mu guma i teraz gdzieś wśród kurzu samochodów dogania nas. Czy może być mowa o doganianiu, gdy rwiemy takie tempo? Może został on już w drugiej grupie?  
 Jakies auto z błyszczącym wewnątrz komisarzem policji, jadące w stronę wyścigu, zawraca na trasie, chcąc towarzyszyć Biegowi. W pewnym momencie samochód ten staje w poprzek drogi i odcina w ten sposób od grupy Gronczewskiego. Weteran szosy musi hamować, zsiada z maszyny, przeprowadza ją wśród miotanych złorzeczeń naokoło auta i jedzie dalej. Tak, ale 200 mtr. ma już stracone, 200 mtr., których nie zdola już odrobić.  
 Inne auto, należące do pewnego dziennika poznańskiego, jedzie tuż przed czołówką, wzniesając finiszującym jeźdźcom tumany kurzu. Fotograf tego pisma, obdarzony najoczywiściej wybitnymi zdolnościami

**ZWYCIĘZCA**  
**I-go Biegu Dookoła Polski**



**FELIKS WIĘCEK**

przejechał całą trasę (1500 klm.) bez żadnego defektu

**na rowerze**

FIRMY

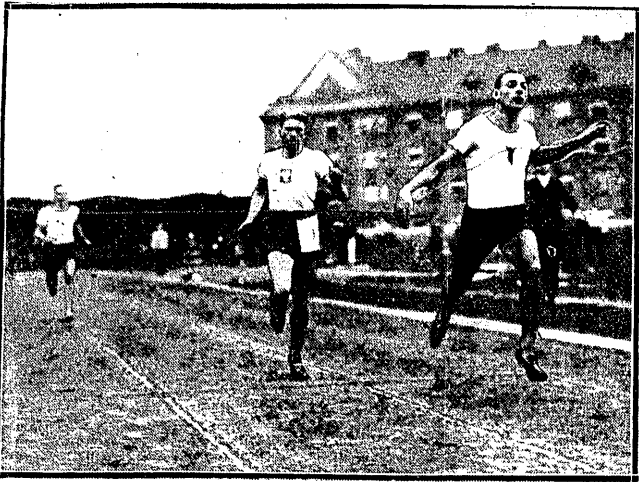
**B. WAHREN**

**WARSZAWA**

**ŚWIĘTOKRZYSKA 26**

# POLSKA-CZECHOSŁOWACJA 79:78

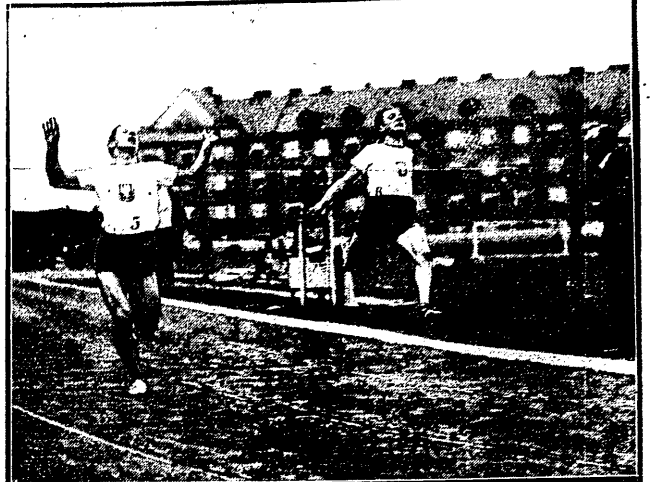
## Wspaniały i niespodziewany triumf naszej lekkiej atletyki



NA TASMIE 400 METRÓW  
Bartl (Cz.) dystansuje świetnego Biniakowskiego o metr



MECZ POLSKA — CZECHOSŁOWACJA 79:78.  
Mrtynek (Cz.) skacze wyżej 187,5.



TRIUMFALNA „SETKA” W PRADZE  
Szenajch i Sikorski, zajmują dwa pierwsze miejsca, zdobywając 8 pkt.

Pod niezbyt dobrą wróżbą opuszczała Warszawę we czwartek dnia 14 b. m., reprezentacja lekkoatletyczna Polski, udająca się do Pragi na zawody między państwowe z Czechosłowacją.

Kto wierzył w nasze zwycięstwo? Powiedzmy szczerze: nikt z poza grupy zawodniczej. A jednak wbrew wszelkim obliczeniom i horoskopom — wygraliśmy. Myśl o zwycięstwie nie opuszczała nas nigdy.

Zegnani przez szczupłe grono optymistów, opuściliśmy Warszawę w składzie następującym: reprezentant P. Z. L. A. p. Szlachetka, kierownik drużyny p. Frenkiel, trener p. Klumlerg i zawodnicy: Sikorski, Korońkiewicz, Cejzik, Kusociński, Wieczorek, Adamczak, Kostrzewski, Weiss, Małanowski i Trojanowski. Jedzie z nami również Konopacka, zaproszona przez Czechów na zawody międzynarodowe, mające się odbyć w związku z uroczystościami 10-lecia Czechosłowaków. Po drodze dołączyli się jeszcze Baran, Smakulski, Sawaryn, Nowak i Buchała. Szczęśliwie oczekuje nas już w Pradze, a Biniakowski ma tam przyjechać następnego dnia.

Wszystko to stara, wspaniała zgrana paka. Najstarszą gwardję reprezentują Weiss i Adamczak, który dotąd nie opuścił ani jednego meczu między państwowego. „Nowi ludzie” to Wieczorek, Buchała i Kusociński. Obiecujemy im na granicy sprawić tegie lamie, w decydującej jednak chwili Józioowi Baranowi nie chciało się wstać, a że inni zbyt wiele odczuwali szcunku dla barczystych pleców artylerzysty Buchały i sapała Wieczorka, więc skoczyło się tylko na pogrozkach.

### W PRADZE

Po długiej, męczącej 19-sto godzinnej podróży zawitaliśmy do Pragi. Czesi oczekują nas na dworcu: mowa kwiaty, „Polska czołem!” i pakujemy się do taksówek, aby po trudach podróży wypocząć w pierwszorzędnym hotelu „Beranek” (co po polsku możnaby przetłumaczyć „pod Baranem”; dobry znak. Józio napewno wygra dysk!).

Olek Szenajch oczekuje nas już na miejscu. Podobno świetnie mówi już po czesku. Niektórzy przysięgają się, że na własne uszy słyszeli, jak mówił „ano!” „prosim, prosim!”.

Moje co do tego wątpliwości zamieniły się w szczery podziw przy śniadaniu, kiedy Olek za-

mał „trzy waiczka do szkła-ny”.

On naprawdę ma duże językowe zdolności.

Po śniadaniu jedni poszli spać, a inni rozbiegli się po mieście, wysilając mózgowicę, w jakiby tu możliwie najlepszy sposób wydać pieniądze. Na szczęście, jak dotąd, nikt jeszcze nie kupił słomianki do wycierania nóg, ani wieszaka na palta; a matorzy na ręczniki kąpielowe już się znaleźli.

### NA BOISKU I W TEATRZE

Pod wieczór byliśmy na stadionie, aby się trochę po podróży rozruszać. Zawody odbędą się na boisku „Sparty”. Bieżnia jest osobiście w swoim rodzaju; ma cztery proste, zleżka na kanciach zaokrąglone. Osiągnięcie dobrych czasów jest na tej bieżni absolutnie niepodobniństwem, a biegu na 200 lub 400 metrów wogóle nie umiem sobie tutaj wyobrazić. Skocznia też nie lepsza.

— Tu nawet Cator tylko 6,90 skoczył! — opowiadała gospodarze z pewnego rodzaju dumą. Przeciągnęli się nam miny; gdy uzyskamy słabsze wyniki, niż w kraju, nasłuchamy się znowu o „braku ambicji i chęci zwycięstwa”.

Jednak wkrótce rozprzysłiśmy te przykre refleksje na przedstawieniu „Sprzedanej narzeczony”. Smetany w operze praskiej. Gościnni gospodarze dostarczyli nam w ten sposób miłej i kulturalnej rozrywki.

Teżo dnia powiększył nasze grono Biniakowski, który, pomimo tego, że na granicy paszportu nie znalazł „wykiwał” jakiś czeski strażnik i zjawił się na czas...

### W DZIEŃ ZAWODÓW

Zawody rozpoczynają się w sobotę po obiedzie. Rano złożyliśmy jeszcze wspaniały wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza, i zwiedziliśmy starożytny praski ratusz.

Prasa czeska wita nasz przyjazd bardzo sympatycznie: „Witajcie Polacy w słowności Pradze”, zatytułowany jest po polsku, poświęcony nam artykuł. Spodziewają się z nami ciężkiej walki i przewidują swoje zwycięstwo najwyższymi kilkoma punktami.

Górny Śląsk — Wrocław 3:2 (1:2). Drużyna polska odniosła wobec 5000 widzów zasłużone zwycięstwo. Bramki zdobyli Kozek II (2) i Pazurek. Dla Wrocławia obie bramki strzelił Kozek.

W ostatniej chwili dochodził do nas samonadobnie nie będzie startował Smolter i Chmelik. Wiadomość ta

W ostatniej chwili dochodził do nas samonadobnie nie będzie startował Smolter i Chmelik. Wiadomość ta

### Polonia--Warszawianka 3:3 (3:0)

Mecz niedzielnym, rozegrany na boisku Polonii, miał przebieg niemal identyczny z jej walką z Wartą. Absolutnie lepsza do pauny, mimo zdobycia poważnej przewagi, 3-cie bramki pozostawiając Polonią załamała się kompletnie i z trudem zdołała uzyskać wynik remisowy. Zestawienie obu tych gier wskazuje, że czarni popełniają kolosalny błąd taktyczny, polegający z jednej strony na nieumiejętnym rozłożeniu sił a z drugiej — na zbyt gwałtownym ekspansowaniu się nerwowym w grze.

Warszawianka nie zmieniła swego dotychczasowego oblicza, jest zawsze drużyną niespodzianek i bramek spadających na przeciwnika jak grom z jasnego nieba.

Jej mocno słaby punkt to obrona, ale za to niezwykle mocny — to Domański w bramce. W napadzie Korngold i Hasselbusch byli najlepszymi punktami biało-czarnych. Pomoc — Hahn, Zwierz II, Fijałkowski bez klasy ale twardy w walce.

Gra prowadzona początkowo pod znakiem absolutnej wyższości Polonii, stwarzała mocny sygnał, dających pole do popisu wspaniałej grze Domańskiemu, oraz nieudolności i braku szcze-

świetnie działa na nasze samopoznanie.

Pierwszy dzień zawodów

O godzinie 3.30 przybywamy

### Wisła--Czarni 3:2 (1:1)

Ostatnia gościna Wisły u Czarnych potworzyła dobrą opowieść o tej drużynie. Mistrz Polski nie potrzebuje się wstydzę swej gry, która zwłaszcza przy akcjach napadu spotykała się z niekłamnym entuzjazmem widzów.

Czarni grał równie dobrze, a mimo, że mecz skończył się dla nich porażką, był to jednak najlepszy ich mecz w sezonie.

Wisła — Koźmin; Puchowski, Skrynkowicz; Bajorek, Kotlarczyk, Geras; Czulak, Reymann III, Reymann I, Kowalski, Balcer.

Gra nagoł otwarta przyniosła przewagę Wisły w polu, podczas gdy Czarni mieli więcej możliwości do uzyskania bramek. Prowadzenie dla gospodarzy zdobywa Nastula już w 9-ej minucie po rzucie z rogu. Wyównanie Reymann III-ci w 23-ej minucie.

Po przerwie czwarta minuta przynosi Czarnym prowadzenie po raz drugi, znowu ze strzału świetnego Nastuli.

Zapowiada się na porażkę Wisły.

### WISŁA--CZARNI 3:2 (1:1)

Wynik biegu nie jest dla nas wcale pomyślny, nie wytrąca nas jednak zbyt wiele z równowagi.

Punkcjacja po biegu: Polska 3 p., Czechy 6 p., w zeszłym roku Polska 6 p., Czechy 3 p.

Natychmiast potem rozpoczyna się pchnięcie kula. Rek. P. 13.01 m., rek. C. 14.26 m.

Startują: Baran i Cejzik. Douda i Chmelik. Kula wielka i nieporęczna, co jednak nie przeszkadza Doudzie i Baranowi ustanowić nowe państwowe rekordy. Czesi są od naszych bezapelacyjnie lepsi i prowadzą przez cały czas. Baran w piątym rzucie zdobywa się na pięć-

Wynik biegu nie jest dla nas wcale pomyślny, nie wytrąca nas jednak zbyt wiele z równowagi.

Punkcjacja po biegu: Polska 3 p., Czechy 6 p., w zeszłym roku Polska 6 p., Czechy 3 p.

Natychmiast potem rozpoczyna się pchnięcie kula. Rek. P. 13.01 m., rek. C. 14.26 m.

Startują: Baran i Cejzik. Douda i Chmelik. Kula wielka i nieporęczna, co jednak nie przeszkadza Doudzie i Baranowi ustanowić nowe państwowe rekordy. Czesi są od naszych bezapelacyjnie lepsi i prowadzą przez cały czas. Baran w piątym rzucie zdobywa się na pięć-

L. K. S. — Warta 6:0. Towarzyski mecz z Wartą wchodzący w program uroczystości jubileuszowych Ł.K.S. zakończył się zasłużonym zwycięstwem jublita. Świetnie grała obrona lodzian. Bramki strzelili Aldek (3), Moskal (2) i Król.

T. Trojanowski. (Dalszy ciąg na str. 7-ej.)

autami na boisko; publiczności na trybunach jeszcze niema i na wielkie tłumy widzów wcale się nie zanosi.

Po długich przygotowaniach wychodzimy wreszcie na bieżnię i defilujemy przed pustymi trybunami. Inż. Fickl wita nas serdecznie imieniem związku Czechosłowackiego, odpowiada mu pan Szlachetka, wznosimy okrzyki i rozchodzimy się do szatni.

Natychmiast potem tuba wzywa już na start czterechsetki, która, wbrew zwykłemu porządkowi rzeczy, rozpocząć ma zawody.

Bieg 400 metrów: rekord Polski 50,2., rek. czeski 51.

Na pierwszym torze Weiss, na drugim Bartl, na trzecim Biniakowski i na czwartym Wolf.

Natychmiast po strzale strtera Biniakowski zaczyna gwałtownie dochodzić Wolfa, aby go wkrótce potem minąć i bezapelacyjnie pobić. Bartl zostaje początkowo nieco w tyle, a Weiss mu towarzyszy. Po dwustu metrach Bartl zaczyna stopniowo dochodzić Biniakowskiego.

Weiss nie jest mu w stanie sprostać i oddaje metr po metrze. Na prostą wpada pierwszy Biniakowski, tuż jednak za nim Bartl, który go wreszcie dochodzą i po morderczej walce bije o metr w czasie 51,2. Należy zaznaczyć, że czas ten jest rekordem bieżni, na której wszyscy zawodnicy osiągnęli zawsze czasy o wiele słabsze, niż gdzieś indziej. Na trzecim miejscu, o parę metrów z tyłu przychodzi Wolf, a za nim o metr Weiss.

Wynik biegu nie jest dla nas wcale pomyślny, nie wytrąca nas jednak zbyt wiele z równowagi.

Punkcjacja po biegu: Polska 3 p., Czechy 6 p., w zeszłym roku Polska 6 p., Czechy 3 p.

Natychmiast potem rozpoczyna się pchnięcie kula. Rek. P. 13.01 m., rek. C. 14.26 m.

Startują: Baran i Cejzik. Douda i Chmelik. Kula wielka i nieporęczna, co jednak nie przeszkadza Doudzie i Baranowi ustanowić nowe państwowe rekordy. Czesi są od naszych bezapelacyjnie lepsi i prowadzą przez cały czas. Baran w piątym rzucie zdobywa się na pięć-

Wynik biegu nie jest dla nas wcale pomyślny, nie wytrąca nas jednak zbyt wiele z równowagi.

Punkcjacja po biegu: Polska 3 p., Czechy 6 p., w zeszłym roku Polska 6 p., Czechy 3 p.

Natychmiast potem rozpoczyna się pchnięcie kula. Rek. P. 13.01 m., rek. C. 14.26 m.

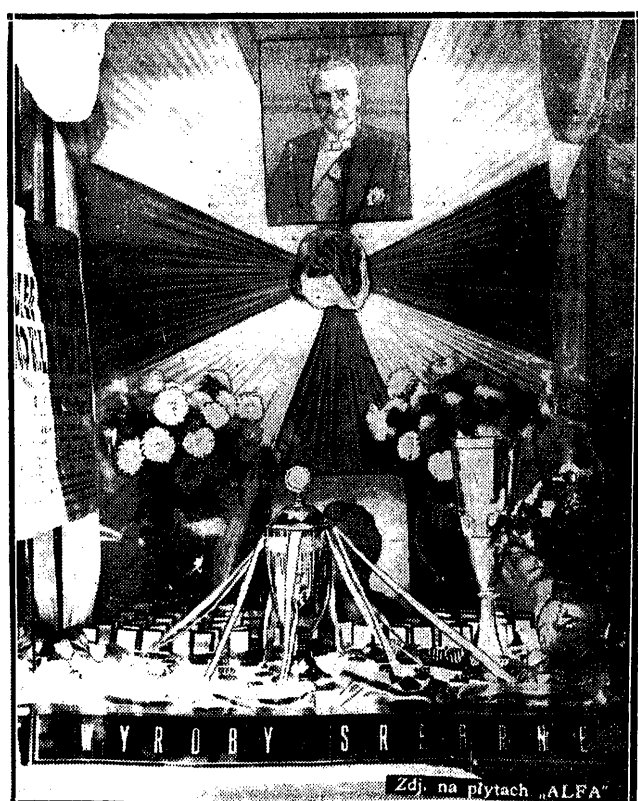
Startują: Baran i Cejzik. Douda i Chmelik. Kula wielka i nieporęczna, co jednak nie przeszkadza Doudzie i Baranowi ustanowić nowe państwowe rekordy. Czesi są od naszych bezapelacyjnie lepsi i prowadzą przez cały czas. Baran w piątym rzucie zdobywa się na pięć-

L. K. S. — Warta 6:0. Towarzyski mecz z Wartą wchodzący w program uroczystości jubileuszowych Ł.K.S. zakończył się zasłużonym zwycięstwem jublita. Świetnie grała obrona lodzian. Bramki strzelili Aldek (3), Moskal (2) i Król.

T. Trojanowski. (Dalszy ciąg na str. 7-ej.)



CRACOVIA — POGON 3:1.  
Wojtek w walce z obrońcą Pogoni.



Nagrody „Prześlądu Sportowego” na Bieg Dookoła Polski, które były wykonane i wystawione w I Krajowej Medaljerna A. NAGALSKIEGO, wzbudzały zachwyt u przechodniów i przez to przed wstawą sklepu gromadziły się tłumy publiczności.



BRAMKA POGONI W OPAŁACH.  
Albański wyjął ją niebezpieczną sytuacją.

# JAK WYGRALIŚMY Z CZECHAMI W PRADZE

Dokończenie korespondencji specjalnej W. Trojanowskiego ze str. 6-ej

Bieg 1.500 metrów nie należał do najładniejszych. Małanowski szedł taktownie, doskonale i prowadził bieg w wolnym tempie, licząc na finisz. Kittl jedynak okazał się na finiszu lepszy od naszego Felka i na ostatniej prostej zdecydowanie wysunął się na pierwsze miejsce, osiągając czas 4.11.6, drugi Małanowski 4.14.4, trzeci Kusociński, czwarty Koscał.

Punktacja: Pol. 19 p., Cz. 26 p.; w roku ubiegłym Pol. 15 p., Cz. 30 p.

Bieg na 400 m. z płotkami dał okazję do gwałtownych awantur ze strony publiczności. Rek. Pol. 56.8, rek. Cz. 58.6.

Startują Kostrzewski i Korolkiewicz, oraz Sourek (Czechy). Dostał nie biegać z powodu niedy spozycji.

Sourek zostaje po dwóch falstartach usunięty, na co publiczność reaguje niesłychanymi wrzaskami i wymiślnymi pod adresem startera. Nasi zawodnicy przebiegają tor walkowerem, pyczem Stefan Kostrzewski osiąga znakomitą, jak na tę bieźnię, czas 57 s. (rekord bieźni). A więc prowadzimy już w punktacji! Jakby nowym duchem tchnięci, zaczynamy od tej chwili wierzyć w możliwość zwycięstwa, co dotychczas wydawało się czemś zgoła nieprawdopodobnym. Powiększa nasze nadzieje widoczna konsternacja, która zapanowała pośród Czechów.

Punktacja: Pol. 27 p., Cz. 26 p.; w roku ub. Pol. 20 p., Cz. 34 p.

Nasze optymistyczne nadzieje znajdują potwierdzenie w pięknym zwycięstwie, które odnosimy w chwili potem w rzucie oszczepem, rek. Pol. 57.72, rek. Cz. 60.64.

Startują Smakulski i Buchała oraz Benes i Chmelik. Smakulski opanował już znakomicie styl i rzuty jego sprawiają bardzo estetyczny obraz. Wygrawa on bardzo dobrym rzutem 56.48 m., przyczem aż trzy rzuty ma ponad 55 m., drugi Benes 54.45, trzeci Buchała 51.48, czwarty Chmelik, który rzuca po długiej przerwie i jest absolutnie bez formy.

Punktacja: Pol. 33 p., Cz. 29 p.; w roku ubiegłym Pol. 21 p., Cz. 42 p.

Dotychczasowy stan rzeczy przewyższa najmilsze nadzieje; radość pośród nas panuje niesłychana.

Biegu sztafetowego 4x100 oczekujemy z niepokojem; kompletny brak treningu naszej drużyny nie wróży jej powodzenia.

Przez długi czas oczekujemy na ucieśnienie publiczności, która nie chce za wszelką cenę dopuścić do tego, aby w dalszym ciągu puszczał ze startu ten sam starter. Dopiero na interwencję Jandery, imieniem zawodników proszącego o ciszę, publiczność nieco się uspokoiła.

Na pierwszej zmianie startuje Sikorski i Vykoupił, który miał okazję do przekonania się, że nie stracił przez to, że go na setkę usunieto ze startu. Sikorski idzie wspaniale i bije go ze 3-4 metry. Zmiana z Nowakiem jest wcale niezła i Jandera nie może nic odrobić.

Na drugiej zmianie u nas znowu poszło wszystko jak z płatkami i Biniakowski oddaje Szeniajchowi paleczkę o 3 metry przed Bartlem. Zmiana nasza jest jednak skandaliczna. Szeniajch traci wszystko, co dotąd zarobiliśmy i tylko dzięki znakomitemu biegowi wygrywa o 1 m. przed Bartlem. Czas naszej sztafety 44.8. Na tem kończy się pierwszy

dzień zawodów. Dotychczasowa punktacja: Pol. 43 p., Cz. 35 p., w roku zeszłym Pol. 31 p., Cz. 48 p.

Natychmiast po zawodach udajemy się wprost do hotelu, aby odpocząć przed jutrem. Aby odpocząć i wygrać!!

## DRUGI DZIEŃ

W drugim dniu zawody rozpoczęły się od biegu 200 m. Rek. Pol. 22.6, rek. Cz. 22.6. Startują — Szeniajch i Biniakowski oraz Vykoupił i Bartl. Ze startu wychodzą wszyscy równo; Szeniajch wychodzi początkowo na czoło a Biniakowski od razu zaczyna zostawiać się w tyle. Czesi zarabiają rzeźmi nie są dla nich nowina. Nasi przeciwnie tracą wiele. Na prostej wychodzi pierwszy Bartl, drugi Vykoupił, trzeci Szeniajch i w tej kolejności kończą bieg. Szeniajch walczy szalenie ambitnie i dochodzi nawet nieco na końcu. Wygrywa Bartl w 23.6, drugi Vykoupił o 1 metr, trzeci Szeniajch o pierś za drugim, czwarty Biniakowski.

Punktacja Pol. 44, Cz. 43, w roku zeszłym Pol. 34 p., Cz. 54 p.

Rozpoczął się równocześnie z biegiem 200 metrów, skok

wdal. Rek. Pol. 6 m. 98.5, rek. Cz. 7 m. 0.85 cm.

Udział biorą: Nowak i Sikorski oraz Hoffman i Vosolsobe.

O pierwsze miejsce walczą od początku Hoffman, Sikorski i Nowak. Vosolsobe nieco gorzej, osiąga jednak stale około 640 — 650. Nowak osiąga w pierwszym skoku 663, chorą nogą puchnie mu momentalnie i w dalszym ciągu tylko wielką siłą woli zmusza się do skoków. W piątę koleję Sikorski pięknym skokiem 695 spycha Hoffmana na drugie miejsce i zapewnia Polsce jeszcze jedno zwycięstwo. Ostatecznie zwyciężył Sikorski 695 m., drugi Hoffman 670, trzeci Nowak 663 m., czwarty Vosolsobe 650 m.

Punktacja Pol. 50 p., Cz. 46 p., w roku zeszłym Pol. 39 p., Cz. 58 p.

Bieg 800 m. Rek. Pol. 1.57.6, rek. Cz. 1.56.1. Startują Kostrzewski i Małanowski oraz Kittl i Simsek. Najpiękniejszy bieg zawodów. Wszyscy zawodnicy idą cały czas razem. Na ostatnich 200 metrach wspaniałym finiszem wysuwa się na pierwsze miejsce Kostrzewski, Kittl i Małanowski finiszują równie pięknie, oddają mu jednak metr po metrze. Simsek zostaje

zdecydowanie z tyłu. Kostrzewski wygrywa 1.58.8, drugi Kittl o 6 m., trzeci Małanowski o metr za drugim. Znowu wspaniały sukces naszych barw!

Punktacja Pol. 56 p., Cz. 49 p., w roku ubiegłym Pol. 42 p., Cz. 64 p.

Rzut dyskiem. Rek. Pol. 44.20 m., rek. Cz. 44.30 m. Udział biorą: Baran i Cejzik oraz Douda i Benesz. Benesz ma wspaniały dzień, bije swój życiowy rekord i zdobywa I miejsce rzutem 43.06 II Baran 43.05, III Douda 42.00, IV Cejzik. O pierwszym miejscu zdecydowała wyraźna stronniczość sędziów; ten jeden nieszczytny centymetr naciągali, naciągali aż naciągali. Baran ma jeden rzut koło rekordu, niestety przekroczył. Tutaj szczęście nam wyraźnie nie sprzyjało.

Punktacja Pol. 59 p., Cz. 55 p., w roku ubiegłym Pol. 45 p., Cz. 70 p.

Bieg 5000 m. Rek. Pol. 15 m. 41 sek., rek. Cz. 15 m. 24 s. Startują Kusociński i Sawaryn Polka oraz Koscał i Teubl. Od początku obejmuje prowadzenie Kusociński i nie traci go aż do końca, ustanawiając nowy doskonały rekord Polski 15.34, drugi Teubl 15.58, Sawaryn przegrywa na finiszu do Koscał, uzyskując czas 16.07. Kusociński

robi doskonale wrażenie i kończy wspaniały, 900 metrowym finiszem. Zawodnik ten ma wspaniałą przyszłość przed sobą.

Punktacja Pol. 64 p., Cz. 59 p., w roku ubiegłym Pol. 51 p., Cz. 73 p.

Bieg 110 m. z płatkami. Rek. Pol. 16.0, rek. Cz. 15.2. Startują Trojanowski i Kostrzewski oraz Jandera i Reich. Kostrzewski zmęczony 800 m. startuje tylko dla zasady.

Ze startu idą pierwsi Czesi, na finiszu po ostatnim płotku Trojanowski wychodzi na drugie miejsce. Pierwszy Jandera 16.2, drugi Trojanowski 16.4, trzeci Reich, czwarty Kostrzewski. Płotki biegniemy po boisku futbolowym, przez dziurę i doły i tem tłumaczy się słaby czas wszystkich biegaczy. Reich strąca 3 pl., co jednak oczywiście jest przez sędziów w czasie niezauważone.

Punktacja Pol. 67, Cz. 65, w roku ubiegłym Pol. 55 p., Cz. 78 p.

Skok o tyczce. Rek. Pol. 361 m., rek. Cz. 374.5 m. Udział biorą: Adamczak i Wieczorek oraz Votawa i Kódada. Tyczka kończy się już po 110 z pl. Wygrywa Votawa skokiem 377 m., drugie miejsce do spółki Adamczak i Kódada po 350 m., czwarty Wieczorek. Czesi prowadzą w punktacji, o wszystkim zadecyduje sztafeta 4x400, gdy piszę te słowa, Weiss wchodził już w dolki, napięcie nerwów wśród wszystkich niesłychane!

Punktacja Pol. 69 p., Cz. 72 p., w roku ubiegłym Pol. 56 p., Cz. 86 p.

Sztafeta 4x400 m. Rek. Pol. 3:23.4, rek. Cz. 3:31.6. Zwycięstwo! Zwycięstwo! Wspaniały bieg, Weiss rehabilituje się za wczorajszą porażkę, Małanowski powiększa odległość, po biegu mdleje, Biniakowski oddaje Kostrzewskiemu z 20 m. przewagi. Kostrzewski kończy zwycięskie biegi w 3:28!! Czesi o 30 metrów z tyłu. Skład sztafety czechkiej: Wolf, Sourek, Vykoupił, Bartl.

Zwycięzamy Czechów 1 punktem, ale zwycięzamy na przekór wszystkim pesymistom.

Punktacja Pol. 79 p., Cz. 78 p., w roku ubiegłym Pol. 66 p., Cz. 92 p.

## Tydzień na boiskach całej Polski

Ostrów-Wlkp. W zaw. hokej z Ł.K. Hock wicemistrzem Polski, w Poznaniu zdołała Venetia mimo bardzo osłabionego składu wywalcząc zwycięstwo przegraną 1:4. Traumiem dla Venetii skończyły się rozgrywki tenisowe o mistrzostwo miasta Kopna, w których członkowie jej — Pieczyński i Tyrakowski zdobyli I i 2-gie miejsce w grze pojedynczej i 1-sze miejsce w grze podwójnej. Niemniejszy sukces przyniosły Venetii zawody tenisowe z reprezentacją szkół średnich, które wygrała w stosunku 5:1. Wyniki są następujące: Kalwiński (V.) — Dreszer (R.) 6:2, 6:1, Szarfenberg (R.) — Laskowski (V.) 6:3, 5:7, 7:5, Świdzierski (V.) — Ziolkowski (R.) 6:2, 7:5, Jezierski (V.) — Walchowicz 6:2, 6:2, Laskowski, Talarczyk (V.) — Walchowicz, Pawłowski (R.) 6:1, 6:1, Jezerski, Kalwiński (V.) — Szarfenberg, Dreszer (R.) 6:3, 6:4.

W zawodach pływackich Sokola puhar przechodni za zwycięstwo w biegu 500 mtr. styl dow. zdobył Płoczyński (Sokół).

Ostrowski Klub Sportowy w finałowych rozgrywkach o wejście do klasy A okręgu poznański go wzmocnił swą czołową pozycję przez wyniki remisowy 2:2, uzyskany z Polonia (Poznań).

Gedania — Kościerzyna turniej tenisowy w Gdańsku wygrała Gedania 9:0. Zwycięzcami byli: Ruprecht, Jankowski, Błotński, Czarnecki, Walczykowski, Wiewiórowska.

Płock. Repr. klubów polskich — repr. kl. żydowskich 3:2. Nowopowstały podokręg przy W. O. Z. P. N. powziął niezbyt szczęśliwą myśl urządzenia powyższych zawodów, które następowały zakończyły się potępnym gwałtami. Repr. polska strzelała przez Żelkina trzy bramki, przeciwnik rewanżem się jedną bramką przez Szatana II. Po przerwie gra zaczęła się wyrównanie. Sądżawka strzela 2-gą bramkę, na której uznanie nie chce się zgodzić repr. polscy. Ostatecznie doszło do znieważenia sędziego i niemal do bójk. Zaiste zlikwidowała policja.

Koło, Proсна (Kalisz) — repr. Koła I-1. Odznaczali: Ste: Korolczył-czak, Grudziński, Szwarec oraz Rabonowicz.

Siedlce. 22 p.p. — 9 p. a. c. 2:2. Mecz o mistrzostwo kl. A Lub. O. Z. P. N. Derby lokalne. Decydujące spotkanie dwóch pretendentów do tytułu mistrza. Do przerwy 9 p. a. c. prowadzi 2:0 przy łokkiej przewadze. Po przerwie 9 p. a. c. gra specjalnie na czas natomiast 22 p. p. zrywa się ostatkiem siły i uzyskując całkowitą przewagę strzela w 3 i 38 minucie dwie bramki, 9 p. a. c. odpowiada gra ostrą, tak, że na kilka minut przed końcem zawodów znowu z boiska prawoskrzydłowego i bramkarza z 22 p. p.

Rozentuzjacja znowu publiczność, u

**ROWERY**  
Angielskie „Bowden”. Francuskie „Lougor”  
Gwarantowane, długoterminowe raty  
Przedstawicielstwo  
**D. H. K. Gajewski i S-ka**  
Sp. z o. odp.  
Warszawa, Szpitalna 7, tel. 285-20  
Motocykle A. I. S. 6 pierwszych nagród i R. S. A.

**ROWERY**  
Angielskie „Bowden”. Francuskie „Lougor”  
Gwarantowane, długoterminowe raty  
Przedstawicielstwo  
**D. H. K. Gajewski i S-ka**  
Sp. z o. odp.  
Warszawa, Szpitalna 7, tel. 285-20  
Motocykle A. I. S. 6 pierwszych nagród i R. S. A.

Masz możliwość wyrobić się sportowo i fizycznie uczęszczając jesienią zimą i wiosną na klasy boksu, szermierki, zapasnictwa lub gimnastyki do **Działu Wychowania Fizycznego Pol. Y. M. C. A.**  
Sala gimnastyczna dobrze zaopatrzona w przyrządy, posiada prysznic, szatnię etc. Zap. sy i informacje ul. MODOWA 10, tel. 257-20

które się 22 p.p. cieszy wielką sympatią znowi graczy po meczu na reboiskach. Sędziował por. Jarosz z Lublina b. dobrze.

Mistrzostwo kl. A Lub. O. Z. P. N. wygrywa zdecydowanie i zasłużenie, osiągając 25 pkt. na 28 pkt. możliwych (w tem 3 wyniki remisowe) beniaminek kl. A 22 p.p. Siedlce.

Grodno. Cresovia — Kraft 3:1. Sędzia p. Pańsk. Makabi — Makabi (Suwałki) 7:2. Sędzia p. Madak. Powyższe zawody zostały rozegrane o mistrzostwo grupy grodzieńskiej i podokręgu Białostockiego. 76 p.p. lb — Przym (Naprzód, Klub Sportowy Politycznych Emigr. Litewskich) 3:1. Jest to pierwszy występ drużyny litewskiej na boiskach Polsk.

Falenica. Orzeł — Prażanka (Warszawa) 10:2.

Radom. Tymczasowy mistrz kolarkowski województwa Kieleckiego zdobył dn. 9 b. m. Kerzonek z Victorii Czestochowa.

Pińsk. Makabi wileńskie dwukrotnie pokonała tubelny Hakoah 4:0 i 4:0. Odznaczył się Birnbach na str. pociągu.

Dębica. Wisłoka — Resova 5:0. Sędzia p. Bewszyko.

Suchni. Mistrz kl. C zdobył tutejszy klub Babia Góra zdobywając wszystkie możliwe punkty przy stosunku bramki 19:6. Z pośród zwycięskich wyników wymienić należy: 4:2 i 4:0 z 12 pp. (Wadowice), 3:1 z Sola (Zywiec), 4:1 z Sokolem (Maków), 5:2 i 4:3 z Górnikiem (Zakopane). Podstawą drużyny są gracze: Nerek, Liszkiewicz, Hojda, Wiktorowicz i Chruszczki.

Stanisławów. Czarni (Lwów) — Rewera 2:2. Zaw. tow. Czarni bez Oleiniczaka, Rewera bez Gebicy. Do przerwy goście prowadzą 2:0 przez Naszule i Wronkę po przerwie Rewera wyprzeduje przez Sobolewskiego, Sędzia p. Brach. Hakoah — Strzelec 12:0. Jedność — Dror (Stryj) 5:1.

## Krakowska klasa A

Mistrzostwa klasy A krakowskiej ZOPN, aczkolwiek jeszcze całkowicie nie ukończone, wymiły już definiowanie tak mistrza, którym został K. S. Garbarnia jakoteż dwa spadające do kl. B kluby ligi — ZKS Jutrzenka i Zwierzyniecki K. S.

Tym razem był los sprawiedliwszy. Garbarnia jest bowiem zwycięzicie czołowym klubem w tej klasie. Jej konkurenci, jak Podgórze, Krowodrza, ostali o zał Makabi, okresami słabość zaprzęcały swe czasem nawet dość poważne szanse na mistrzostwo.

Rozrywki miały naogół przebieg spokojny. Nieliczne protesty nie znajdowały posłuchu sier rzadzających, po za jednym wypadkiem Garbarnia — Korona, gdy polecono powtórzyć zawody co na te wyrażnych przepisów PZPN, przedstawia się dość dziwnie.

Również i „pokojowa” walka o punkty Olszy, rzekomo z powodu nie-

formalnego zgłoszenia graoza, nie przyniosła Krowodrzy, względnie Makabi spodziewanych punktów.

W związku z obowiązującym w K. Z. O. P. N. przepisem wyniki i punkty uzyskane z drużynami lb klubów ligowych nie są uwzględniane. Wobec tego przy ustalaniu mistrza, Garbarnia z uzyskanych ogółem 37 punktów, traci 6, mimo to prowadz przed Podgórzem (24), Makabi (26) i Krowodrzą (24).

Tabela szczegółowa przedstawia się następująco:

1) Garbarnia 24 — pkt. 37; 2) Podgórze 23 — pkt. 32; 3) Cracovia lb 23 — pkt. 30; 4) Krowodrza 23 — pkt. 30; 5) Makabi 22 — pkt. 29; 6) Sparta 24 — pkt. 29; 7) Wisła lb 23 — pkt. 25; 8) Wawel 22 — pkt. 21; 9) Olsza 23 — pkt. 20; 10) Korona 24 — pkt. 19; 11) Tarnovia 22 — pkt. 13; 12) Jutrzenka 23 — pkt. 9; 13) Zwierzyniecki 22 — pkt. 4.

**Rowerzyści!**  
zadajcie wrednie  
**OPON**  
i detek

TYLKO MARKI  
**«PEPEGE»**  
Polski Przemysł Gumowy T.A. Grudziądz.  
**trwale-tanie**  
CENY DETALICZNE:  
OPONA SZARA: zł. 10.-, OPONA CZERW.: zł. 10.50, ODKŁA CZERW. zł. 4.50

Kursy kierowców Samochodowych  
**Tadusza Lenartowicza**  
Nowolipki 67. Tel. 507-96

**GO**  
Ciepły  
KAWA  
KAWA  
KAWA

**PRZYBORY DO WSZEKICH SPORTÓW**  
POLECA NAJTANIEJ  
**STADJON**  
WARZAWA, KRÓLEWA 31.  
TEL. 155-81

Masz możliwość wyrobić się sportowo i fizycznie uczęszczając jesienią zimą i wiosną na klasy boksu, szermierki, zapasnictwa lub gimnastyki do **Działu Wychowania Fizycznego Pol. Y. M. C. A.**  
Sala gimnastyczna dobrze zaopatrzona w przyrządy, posiada prysznic, szatnię etc. Zap. sy i informacje ul. MODOWA 10, tel. 257-20

**Grapki Sportowe**  
od złotych 0.-  
WYBÓR OLBRZYMI  
**MŁODKOWSKI**  
PL. TRZECH KRZYŻY 18.

**POT**  
NOĆ RAK PACH  
PO 4 UŻYCIU USUWA  
**EKSİKANS**  
ST. GÓRSKIEGO.

**ROWERY**  
SOTNIKI MARKI  
**«ORMONDE»**  
i 2-letnia gwarancja  
NA SPŁATY 10 RÓTOWE  
POLECA  
**K. LIPiński**  
JASNA 5.  
RACH PŁY/UBI/NUU/

**TENIS**  
**«MISPOD»**  
WARSZAWA  
KRAK-PRZEDZIEK 10  
PIEKI  
RAKIETY  
UBIORY  
SIATKI  
NAGRODY

OD POŁ WIEKU POWSZECHNIE  
ZNYANIE SKUTECZNOŚCI  
NISZYCY (BRODAWI)  
SKORY ST. GÓRSKIEGO  
STWARDNIENIA  
**OPCISKI** ZAP. WŁOZOD. WARSZAWA

**Dr. H. LEWIN Starszy**  
NIECALA 12. telefon 51-19 choroby weneryczne, skórne i niemoc płciowa  
Przyjmuje od 8—12 r. i od 2—9 w  
W niedziele od 9—2.  
Niez. ceny lecznicowe.

**SZKOLNE KSIĄŻKI**  
wszystkich wydawców  
dla szkół wszystkich typów dostarcza  
**M. A R C T**  
WARSZAWA: NOWY ŚWIAT 35

# Po gościnie lekkoatletek polskich w Wiedniu



**"JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA"**  
Reprezentacja Polski i Austrii występuje przy dźwiękach hymnu narodowego. Za chwilę padnie strzał startera rozpoczynający zawody biegiem 60 mtr.



**WSPANIAŁY BIEG BREUERÓWNY.**  
Wiraz dwustumetrowki na meczu Polska — Austria. Breuerówna na czwartym torze ma już lekką przewagę, która wzrośnie na taśmie do 7 mtr.

## Regaty w Wilnie

**Regaty wiosłarskie o mistrzostwo Wilna.** W ub. sobotę i niedzielę odbyły się w Wilnie międzyszkolowe regaty wiosłarskie o mistrzostwo Wilna, w których oprócz miejscowych klubów: Wil T. W., AZS i WKS Pogoń wzięli również udział Wojsk. Kl. Wiosłarski Niemen z Grodna. Największej osad wystawiło Wileńskie Tow. Wiosłarskie.

Po przedbiegach sobotnich odbyły się w niedzielę finały, które przyniosły następujące rezultaty: Bieg czwórki półwycigowych kłepkowych pań (osady słabsze) na dystansie 1000 mtr. wygrała osada AZS-u pod sterem p. Jarkowiczówny, wyprzedzając osadę Pogoni o 6 i pół długości.

Bieg jedynek wycigowych kłepkowych pań na dystansie 1500 mtr. wygrała jedynka AZS (Daukszanka) o 3 długości przed jedynką Wil T. W.

Bieg czwórek półwycigowych kłepkowych młodzieży szkolnej na dystansie 1500 mtr. wygrała osada gimn. Czackiego, przed osadą szkoły technicznej o 5 długości.

Bieg jedynek wycigowych kłepkowych nowicjuszy na dystansie 2000 mtr. o mistrzostwo Wilna wygrała jedynka Wil T. W. (Sadowski) przed jedynką AZS-u o 7 długości.

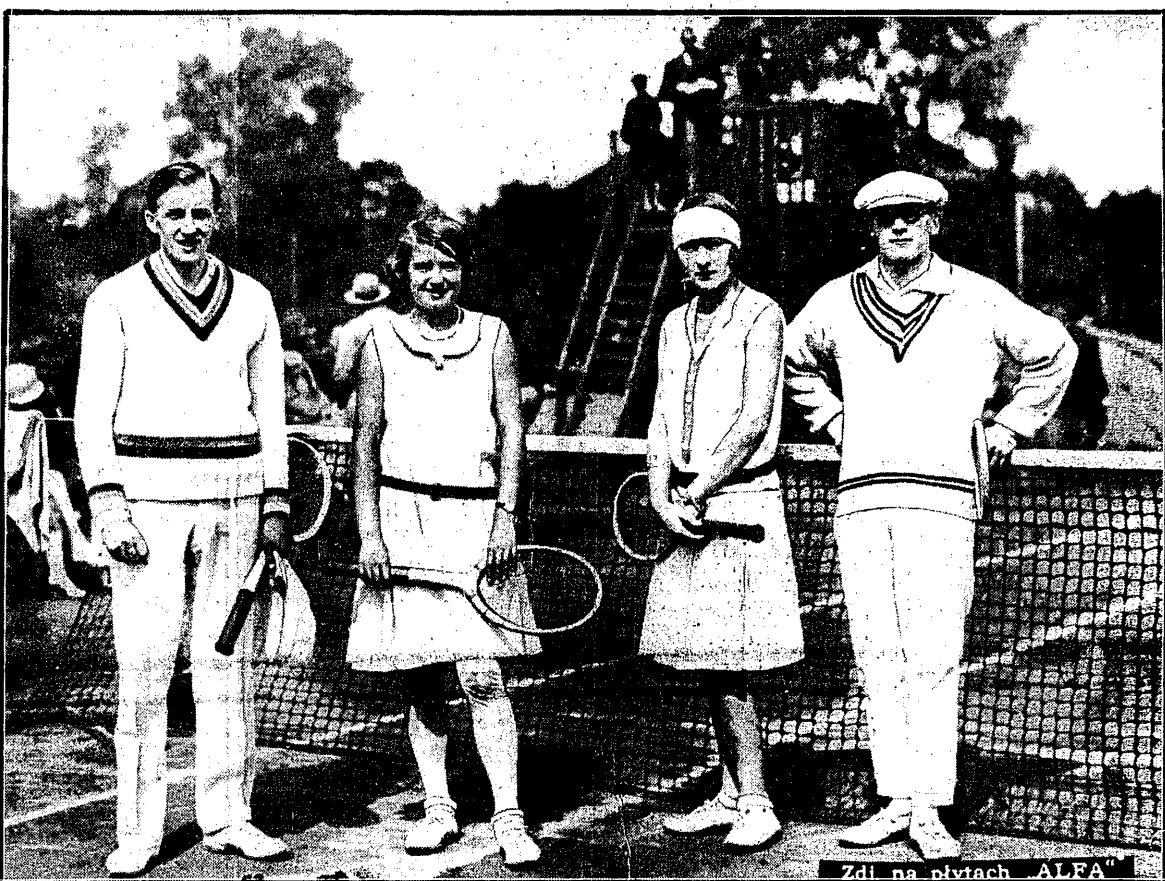
Bieg dwójek podwójnych ze sternikiem nowicjuszy na dystansie 2000 mtr. — wygrała dwójka Wil T. W. (sternik Juss) bijąc o 10 długości dwójkę Pogoni.

Bieg czwórek półwycigowych kłepkowych nowicjuszy na dystansie 2000 mtr. — wygrała osada Wil T. W. przed osadą W. K. W. Niemen Grodna, która mając duże szanse w tym biegu przysłała znacznie w tyle do mety z powodu defektu wiosła.

Bieg czwórek półwycigowych kłepkowych młodzieży na dystansie 1500 mtr. — wygrała osada Pogoni pod sterem Nowickiego.

Ostatni bieg czwórek półwycigowych kłepkowych pań — na dystansie 2000 mtr. wygrała nieznacznie po ostrej walce osada Wil T. W. przed osadą AZS o długości łodzi.

Organizacja zawodów, zwłaszcza drugiego dnia b. dobra. Z radością stwierdzić można, że wiosłarstwo wileńskie kroczy potężnymi krokami naprzód i w niedalekiej przyszłości będzie mogła rywalizować z innymi mastami Polski.



**PRZED FINAŁEM GRY MIESZANEJ O TENNISOWE MISTRZOSTWO POLSKI.**

Od lewej: mistrzowie — Czetwertyński i Jedrzejowska i wicemistrzowie: Scarpowa i M. Stolarow.

## Budowa boisk

Rozpęd, jakiego nabrało wychowanie fizyczne, jest w wielu wypadkach hamowany brakiem odpowiednich urządzeń sportowych. Polsce brak jest cegieł w sposób wprost katastroficzny bo skł. mał gimnastycznych, pływalni i t. d.

To też czynniki, powołane do czytania nad normalnym rozwojem wychowania fizycznego, zwróciły uwagę i inwestorów i potrzebnych urzędników, aby w ten sposób dać możliwość racjonalnego uprawiania sportu młodzieży. W wielkich ośrodkach m'elskich, ba — w miasteczkach i gminach wileńskich zaczęto budować boiska, strzelnice, ogrody Jordanowskie dla dzieci, hale gimnastyczne, pływalnie. Dziś już niema w Polsce takiego samorządu komunalnego, czy miejskiego, który nie przewidywałby w swoim budżecie pewnych sum na inwestycje dla wychowania fizycznego.

Mало jest jednak budować — trzeba wiedzieć jak budować, jak mają wyglądać budowle sportowe, jak winny być rozplanowane i urządzone, aby odpowiadały swemu celowi, ile ta kie zamierzenie może kosztować. Brak ten został usunięty przez wydanie książki p. t. „Budowa terenów i urządzeń sportowych”, która ukazała się na półkach księgarskich w ostatnich dniach. Dzieło to wydane pod redakcją pp. dr ppłk. W. Osińskiego i H. Jezorowskiego przy współudziale znawców poruszanych tematów, daje gwarancję, iż jest napisana rzeczowo i wyczerpująco. Śliczna szata zewnętrzna (projekt arch. J. Grabowskiego), dobry papier i druk oraz wiele ilustracji, ułatwiających Czytelnikowi zorientowanie się w poruszonym zagadnieniu uczyni z tego poważnego, bo obejmującego prawie 600 stron druku i tyleż fotografii dzieła książkę niezwykle ciekawą i pożyteczną.

W czasie tworzenia projektów naszych budowli i terenów sportowych życzyliby należało, aby książka ta znalazła się w posiadaniu architektów i inżynierów, samorządów, szkół, nauczycieli W. F. i tych wszystkich, którym jest droga nasza młodzieży i jej racjonalne wychowanie fizyczne.

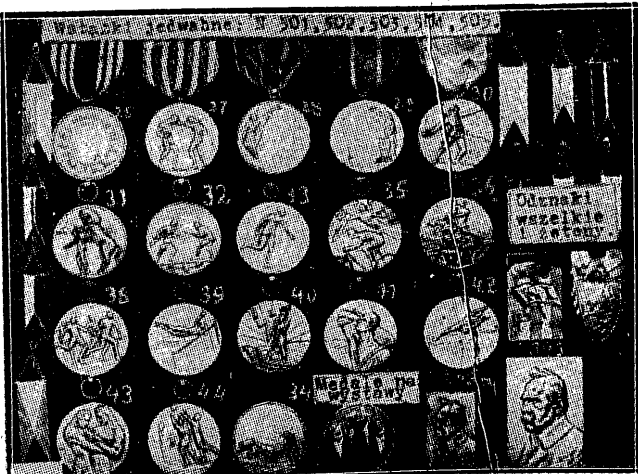
„Budowa terenów” wzbogaca naszą biblioteczkę i może być wykorzystana, a nawet konkurująca może z wydawnictwami zagranicznymi

## W plecaku turysty

czy w torbie podróźnej powinna zawsze znajdować się tabliczka czekolady

# WEDLA.

która nie tylko zaspakaja głód, ale dzięki zawartości cukru pomaga zwalczać zmęczenie, a przytem naprawdę dobrze smakuje



Najnowsze wzory medali sportowych zaprojektowanych w przeważnej większości przez artystę-rzeźbiarza Jana Malete, twórcę nagrody-rzeźby, zakupicelnej przez „Aeroklub” na rząd powietrzny Malej Ententy.

Medale, które widzimy na ilustracji, są do nabycia w tych składniach sportowych, którym powierzyla sprzedaż: Pierwsza-Krajowa Fabryka-Metal i Nagród Sportowych A. Nagalskiego w Warszawie.

Powyższe medale najlepiej nabywać

**POLSKIEJ SPÓŁCE SPORTOWEJ**  
WARSZAWA AL. JEROZOLIMSKIE 23

CENNIKI ILLUSTROWANE - GRATIS

## Międzynarodowe zawody konne

Program dalszych dni międzynarodowych zawodów konnych przedstawia się następująco:

**Dzień II-go, 18 września:** 1. Nagroda Tow. Zachtety do Hod. Konii w Polsce. Część II-ga — próba w skokach przez przeszkody. 2. Nagroda Tow. M'edz. Zawodów Konnych w Polsce (konkurs międzynarodowy) 14 — 20 przeszkód wysokości 130 cm. 3. Nagroda „Lazienek” (konkurs parami międzynarodowy) 12 — 16 przeszkód wysokości 110 cm.

**Dzień III-ci, 20 września:** 1. Nagroda Min. Rolnictwa im. Fryderyka Jurje wicza (konkurs m'edzynar. handicap) 14 — 20 przeszkód wysokości 130 cm. 2. Nagroda Prezesa Tow. ks. Janu-

sza Radziwiłła (konkurs potęgi skoku międzynarodowy) 6 — 8 przeszkód wysokości: 120 — 150 cm. 3. Nagroda Związku Ziemiian (konkurs międzynarodowy dostępnym tylko dla jeźdźców cywilnych) 12 — 16 przeszkód wysokości 120 cm.

**Dzień IV-ty, 22 września:** 1. Nagroda Szeffa Depart. kawalerji M. S. Wojsk. (konkurs krajowy). 2. Nagroda Armji Polskiej im. Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego (konkurs międzynarodowy) 16 — 22 przeszkód wysokości 130 cm.

3. Nagroda „Młodego Pokolenia” im. P. U. W. F-a (konkurs krajowy w dwu serjach — do lat 14-ty i od 14-ty do 19-ty). 4. Nagroda „Puchar Narodów” im. Pana Prezydenta Rzplitej (konkurs międzynarodowy) 12 — 16 przeszkód wysoko. 140 cm. 5. Nagroda konkursu dyplomatycznego (konkurs pań międzynarodowy) 12 — 16 przeszkód wysokości 120 cm. 6. Nagroda Ministra Spraw Zagranicznych (konkurs potęgi skoku krajowy) 6 — 8 przeszkód wysokości 120 — 150 cm.

**Dzień V-ty, 25 września:** 1. Nagroda miasta Warszawy imienia Armji Zagranicznych, I-sza seria międzynarodowy. (handicap) 14 — 20 przeszkód wysokości 130 cm. 2. Nagroda Polskiego Związku Jeździeckiego (konkurs krajowy handicap) 14 — 20 przeszkód wysokości 120 cm.

Z państw zagranicznych w konkursach biorą udział czołowi jeźdźcy Belgji, Czechosłowacji, Finlandji, Francji, Węgier i Włoch.

Ze względu na wielką ilość zgłoszonych koni, konkursy rozpoczynają się będą codziennie o godz. 9.30 i trwać będą z przerwą, obiadową do zmroku.

**LUMIERÉ & JOUGLA**  
PŁYTY FILMY PAPIERY CHEMICALIA

Walne zebranie P. Z. P. odbędzie się w grudniu b. r. prawdopodobnie w Bydgoszczy.

Kratochwila pozostaje na zimę w Warszawie, gdzie wstępuje na politechnice. Obecnie jeszcze trenuje AZS poznański.

## Ogólno polskie zawody policji

Dnia 7 września rozpoczęły się w stolicy III ogólnopolskie zawody sportowe policji państwowej przy udziale 400 zawodników z całego kraju oraz pilkarskiej drużyny czeskiej policji. Zawody zorganizowane zostały pod protektoratem p. ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoja - Składkowskiego.

Drugiego dnia wyniki były następujące: w biegu na 10 km. zwyciężył Sawaryn (woj. lwowski) — 35 m. 17.4 sek. Ten sam zajął również pierwsze miejsce w biegu na 3.000 mtr. (9 m. 38 s.) i w biegu na 800 mtr. (2 m. 7.2 sek.). W skoku w dal wygrał Kwasek (woj. stanisł.) — 5.86 mtr. Szosowy drużynowy bieg kolarski na dystansie 50 km. wygrała drużyna warszawska w składzie: Synowicz — Manowski — Kowalczyk. Czas pierwszego: 1:58:43 s. lepszy o 2 m. i 0,7 sek. od czasu zeszlonożonego. (O zawodach piłkarskich piszemy na innem miejscu).

W trzecim dniu zawodów wygrali: w biegu na 400 mtr. — Borowiecki (Łódź) — 53.2 sek., w rzucie oszczepem — Miatke — 41.29 m., w skoku o tyczce — Mias — 2.90 m., wreszcie w biegu sztafetowym olimpijskim — drużyna z Katowic — 3:56.4. Ta sama drużyna zwyciężyła również w sztafecie 4x100 mtr. w czasie 47.8 sek.

W dniu czwartym 100 i 200 mtr. wygrał Borowiecki (Wołyń) 12.2 i 24.4 sek., 110 mtr. przez płotki — Markiewka (Śląsk) 19.8 sek.; 1500 m — Sawaryn (Lwów) 4:26.6; skok wwyż — Wólcik (Lwów) 160; dysk — Wólcik (Lwów) 34.29; granat — Markiewicz (Lwów) 59.46; kula — Begej — (Lwów) 12.37. Sztafeta olimpijska — Wołyń 3:43.4.

W strzelaniu zwyciężył Indywidualnie Derecki (Wilno) 547 pkt.; 2) Piłula (Warszawa) 489 pkt., 3) Nowak (Wilno) 481 pkt. Zespołowo zwyciężyło woł. wileńskie 1478 pkt. przed woj. warszawskiem.

W zawodach kolarskich zwyciężył na 200 mtr. Martynowicz (14.8 sek.).

Na 1000, 5000 i 10000 mtr. triumfował Synowicz przed Martynowiczem.

Mistrzami policji w zawodach bokserkich zostali: w wadze półśredniej — Gabrył (Śląsk), średniej — Szczepaniak (Kielce), w półciężkiej — Begej (Lwów) a w ciężkiej — Targowski (Warszawa) przez dyskwalifikację przeciwnika.

W zawodach szermierczych w szabli zwyciężył Szwycyński przed Tostem, a na florecie — Toś (wszystcy ze Śląska). W zawodach strzeleckich z broni długiej zwyciężył w indywidualnych zawodach Kubis (Polesie), a w drużynowych — zespół wojew. poleskiego w składzie: Kubis (108 pkt.), Brokowski (107) i Słonko (79).

W porównaniu z rokiem ubiegłym zawodnicy Policji zrobili duże postępy, zwłaszcza w lekkiej atletyce i kolarstwie.

Ruch społeczny ogarnia coraz to szerszym kołem wszystkie warstwy społeczne, przenika do wszystkich klas i stanów, stając się nieodzownym czynnikiem życia podziemnego.

## WYJÓWNIA: PRZYBORÓW SPORTOWYCH



**"OLIMPIADA"**  
Warszawa, — Warecha 5 poleca

WSZELKIE ARTYKUŁY SPORTOWE

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80. poza tekstem zł. 0.40.